

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**NR 362****1 VI 2015 R.****NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.****PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: prp1999turobin@gmail.com

1) Węgry 1956 - XI; 2) Tybet wolny i socjalistyczny; 3) Pear Harbor – kontrowersja trwa; 4) Syjonowood - fabryka żydowskich snów; 5) Żydowskie gwiazdy Bollywood; 6) Zrozumienie „psychologii” Żydów; 7) Rotschild - imperium lichwy - I; 8) Jan Paweł II - faktyczny twórca „Idy”, „Pokłosa” - II; 9) Wiadomości;

WĘGRY 1956 - CZEŚĆ XI

Co innego Anglia - przykład respektu i honorowej tradycji, nie poddającej się ani w złej, ani w dobrej passie. W takim towarzystwie rzucała ona na stawkę własną duszę, nie mając nic ziemskiego do wygrania. Anglia z rozważą wyciągnęła wnioski z lekcji historii. Nie usiłowała petryfikować swojego imperium i powstrzymywać bagnietami fali zmian. Uznała ich nieuchronność i wielką ostrożnością żeglowała na ich fali, najpierw przekształcając swe imperium kolonialne w Wspólnotę niezależnych krajów i kolonii, a gdy te ostatnie zaczęły zdobywać niepodległość, w wielką rodzinę narodów związaną nie przymusem, lecz ‘duchową’ więzią, która, jak unaoczniała to koronacja królowej Elżbiety w 1953 r., nie osłabła lecz stała się jeszcze silniejsza niż uprzednio. Brak sztywnej struktury opartej na sile, otwarte drzwi na nowe formy współżycia między tymi, już ‘bratnimi’ społeczeństwami, nadały rodzinie narodów zrodzonej z Anglii i Imperium Brytyjskiego charakter eksperymentu niespotykanego w historii i o niezmiernych perspektywach.

Ta pozorna słabość elastycznego procesu odniosła wybitny sukces przetrzymując się pod kryzysem w siłę; wyszła bez szwanku ustępując naporom, jakie załamałyby sztywną organizację opartą na dogmatycznym kodeksie.

Tak więc, w 1956 r. Anglia postawiła na jedną kartę całą historię brytyjskich osiągnięć przez posunięcie, odchodzące w formie i treści od polityki i metod, które przyniosły jej uznanie i które w ogólnym rozrachunku wyszły jej na korzyść. W tym świetle należy spojrzeć na akcję rządu brytyjskiego z 30 października 1956 roku.

Jeśli Kanał Sueski był dla niego tak ‘ważny’, dlaczego się z niego rząd brytyjski wycofał? Jeśli po wycofaniu zależało mu na ‘przyjaźni’ Egiptu, dlaczego w lipcu wyrządził mu afront? Jeśli statki brytyjskie miały wolny dostęp do Kanału, to skąd wziął się zarzut, że nie jest on ‘otwarty’, i że zagrożona została ‘swoboda i bezpieczeństwo żeglugi międzynarodowej’? Jeśli narażone zostały żywotne interesy Wlk Brytanii, czemu zwlekała ona, z zaatakowaniem Egiptu, aż do czasu inwazji izraelskiej?

Z jakiegokolwiek by strony nie patrzeć na te pytania, wyłania się ta sama odpowiedź. Podjęcie akcji nie mogło leżeć w interesie Anglii czy też Francji - sam moment jej wszczęcia wskazuje, kto jest za nią odpowiedzialny, nie nastąpiłaby gdyby nie było Izraela; ergo, w jego sprawie narażona się Anglia [a też i Francja] na upokorzenie. Konsekwencje zaangażowania się Balfoura w tej sprawie przed pięćdziesięciu laty teraz w pełni wyszły na jaw. Są dowody na to, że akcja ta zaplanowana została na długo przedtem, przez przynajmniej dwie zainteresowane strony: Izrael i Francję.

W Anglii [przynajmniej w chwili pisania tych słów] rząd odrzucił żądania dochodzenia w sprawie zмовy, której w wypadku Wielkiej Brytanii [w odróżnieniu od Francji] nie można udowodnić. Istnieje możliwość, że akcja brytyjska miała charakter doraźny i została podjęta spontanicznie w momencie uznanym za sprzyjający. Jeżeli tak istotnie było, był to monstrualny błąd, gdyż w chwili wystosowania przez Wielką Brytanię i Francję ‘ultimatum’, Stany Zjednoczone uprzedziły ich i zwołały nadzwyczajne zgromadzenie Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych i przedstawiły rezolucję potępiającą atak izraelski i nakazującą wycofanie się Izraela z terytorium Egiptu [29-X].

Jedynym więc wynikiem ataku brytyjskiego i francuskiego było odwrócenie światowego potępienia Izraela - na ich własne rządy. 7 listopada [po drugiej rezolucji wzywającej Izrael do wycofania się] przeważająca większość Zgromadzenia Ogólnego przerzuciła ciężar potępienia na Francję i Wielką Brytanię, a Izrael znalazł się jako trzeci na liście wzywającej do wycofania się.

W tym czasie oczywistym już było fiasco tak militarne jak i polityczne; przez pięć dni karmiono Anglików doniesieniami o bombardowaniu Egiptu, Kanał Sueski zablokowany został zotopionymi statkami, prezydent Nasser stał się jeszcze bardziej popularny wśród Arabów, niż kiedykolwiek przedtem, a rząd brytyjski stopniowo schodził z twardej pozycji, jak zapowiadał - żadnego cofania, przez ‘warunkowe wycofanie’, do ‘bezwarunkowego wycofania’.

Biegiem większości wydarzeń sterował prezydent Eisenhower wraz ze swoją administracją. Waszyngton doskonale wiedział, co się szykuje [podobnie jak w wypadku ataku na Pearl Harbour]. Na kilka dni przed atakiem, rezydentom amerykańskim polecono opuścić zagrożoną strefę a dwa dni przed nim prez. Eisenhower dwukrotnie przestrzegał Ben Guriona, w pierw ‘usilnie’, potem ‘z nutą groźby’. Jedyłą odpowiedzią, jaką otrzymał - w samolocie lecącym z Florydy do Virginii był komunikat radiowy o rozpoczęciu ataku przez Ben Guriona.

Co prawda, rząd brytyjski nie poinformował oficjalnie prezydenta [a nawet też rządów swego Dominium] o swych intencjach, tak że Eisenhower mógł przybrać tragiczną maskę pojawiając się przed kamerami telewizji: ‘Wierzmy że nastąpiło to’ [atak] przez pomyłkę, bo nie możemy akceptować użycia siły jako rozsądny czy właściwy sposób załatwiania konfliktów międzynarodowych. Temu jak najbardziej poprawnemu oświadczeniu nic nie można by zarzucić, pomijając tu aspekt współwiny [inspirowanych przez USA dostaw broni do Izraela przez Francję, Wlk. Brytanię i Kanadę podczas lata]. Jeśli rząd brytyjski liczył na skuteczność ‘presji syjonistycznej’ w Waszyngtonie, tym razem musiał się rozczarować. Sytuacja taka pozwala zawsze na margines błędu, a Eisenhower miał już zapewniony wynik elekcji; poza tym okazja do przypięcia łatki Wlk. Brytanii oszczędziła mu konieczności potępienia Izraela [który i tak dostał to, co chciał]. Co więcej, od czasu ‘bostońskiego incydentu herbacianego’, w Ameryce - chętnie przyjmowano ostrzejsze uwagi pod adresem Anglii, czyżby rząd brytyjski nie był tego świadomy?

Akcja brytyjska da się wyjaśnić jedynie w kontekście pobożnych życzeń syjonistów. Zakładając iż była ona konieczna, jedyna nadzieja jej sukcesu leżała w jak najszybszej skoncentrowanej operacji, pozwalającej na zagarnięcie nienaruszonego kanału i postawienia świata przed faktem dokonanym. Brytyjskie przedsięwzięcie od początku było ślamazarne i bardzo szybko dały się w nim wyczuć wahania. Po jego fiasku Times [16.XI] donosił z brytyjskiej bazy na Cyprze: ‘Decyzja rządu brytyjskiego co do interwencji w Egipcie powzięta została bez zasięgnięcia opinii najbardziej znaczących dyplomatów akredytowanych w tym rejonie. Akcja przeprowadzona została wbrew ich ostrzeżeniom że może zaciążyć na przyszłych stosunkach Wlk. Brytanii z narodami arabskimi... Gdy do ambasad i poselstw brytyjskich w krajach arabskich dotarły szczegóły ultimatum brytyjskiego wystosowanego do Kairu, oraz wiadomość o decyzji interwencji militarnej przeciw Egipcjom, w większości ich reakcją było niedowierzenie i komentarze wyrażające obawę przed potencjalną katastrofą. Z niedowierzaniem i zdumieniem zareagowano na okoliczności inwazji, wskazujące - na utożsamienie się polityki brytyjskiej z celami Izraela i Francji [komentarz ten, żywo przypominał mi reakcję ‘ambasad i poselstw brytyjskich’ w Europie w okresie kryzysu monachijskiego].

Tyle o decyzji politycznej; teraz o jej wykonaniu z punktu widzenia militarnego. 17 listopada Times doniósł iż wśród dowódców wojskowych na Cyprze ‘panowało prawie jednomyślne przekonanie - że jeśli już trzeba, to najlepiej uporać się tym jak najszybciej. Fakt, że uniemożliwiono im dokonanie tego, wywołał frustrację i zamieszanie wśród oficerów i ich podwładnych’. Komentując tą Chaotyczną Inwazję, która ‘powinna wejść do programu szkoleniowego akademii wojskowych na świecie jako prominentny przypadek’, wybitny amerykański reporter militarny Hanson Baldwin stwierdził iż bezładne dyrektywy z Londynu spowodowały krańcowe zmańcenie definicji jej celów politycznych, psychologicznych i militarnych: wojsku nie przedstawiono jasnego planu, ani nawet określonego zadania, które mogłoby wykonać w tych niewdzięcznych warunkach.

Wkrótce stało się jasnym, że istotnie jakiś czynnik hamuje i powstrzymuje rządy: brytyjski i francuski, w realizacji tegoż przedsięwzięcia. Dla Francuzów, jak zaznaczyliśmy powyżej - nie miało to większego znaczenia; lecz w wypadku Wspólnoty Brytyjskiej w grę wchodził honor, reputacja, pomyślność i spójność wielkiej rodziny narodów.

Pod presją tych wydarzeń, premier kanadyjski ostrzegł, że akcja ta może doprowadzić do rozpadnięcia się Wspólnoty. Wraz z Izraelem i Francją, Brytania znalazła się pod pręgierzem opinii Narodów Zjednoczonych. W obliczu wrogich głosów, jedynie Australia i Nowa Zelandia pozostały lojalne; i to raczej z tradycji, niż z przekonania.

Co było przyczyną zahamowania i rozwiania się tego ryzykownego przedsięwzięcia, tak chętnie zareklamowanego? Pierwsze wątpliwości Londynu pojawiły się z chwilą ‘stanowczego i niewuznacznego’ protestu prezydenta Eisenhowera i rezolucji Narodów Zjednoczonych. Poza tym, do tej żalostnej gry wmieszał się przypadek. W chwili, gdy brytyjskie i francuskie bomby spadały na Egipt, a Rosjanie wtargnęli na Węgry i zaczęli masakrę ludności. Na arenie Narodów Zjednoczonych przedstawiciele Wschodu i Zachodu obrzucali się nawzajem epitetami agresora; gdy samoloty brytyjskie i francuskie bombardowały Port Said, brytyjcy i francuscy delegaci oskarżali Sowiety o nieludzkie bestialstwo; gdy czołgi sowieckie masakrowały Węgrów, delegaci sowieccy oskarżali Brytyjczyków i Francuzów o otwartą agresję... Te wzajemne połajanki miały w sobie coś z obłudy przekupniów lewentyńskiego bazaru. Natomiast w obu atakach, cel który jest realizowany, jest podobny ... w atakach tych syjoniści nie giną...

Widowisko stawało się coraz bardziej koszarne. Eden, który w 1938 r. jako młody człowiek zrezygnował z rządu, w 1956 r. musiał m.in. przyjąć dymisję innego młodzieńca Anthonego Nuttinga, który w roli ministra Spraw Zagranicznych usilnie protestował przeciwko brytyjskiej interwencji w Egipcie. Usiłując wzmocnić swą pozycję, Eden szukał protekcji u Sir Winstona Churchilla, który zaopiniował: ‘Wybuch Izraela został spowodowany prowokacją ze strony Egiptu... Nie wątpię, że wkrótce doprowadzimy naszą sprawę do sprawiedliwego i pomyślnego zakończenia. Naszym celem jest - przywrócenie pokoju i porządku na Środkowym Wschodzie, i jestem przekonany, że nam się to uda. W ostatecznym rozrachunku, zdecydowana akcja rządu przyniesie korzyść pokojowi światowemu, Środkowemu Wschodowi i naszemu krajowi’.

Powyższe, prawdopodobnie ostatnie oświadczenie Sir Winstona Churchilla, musi poczekać na osąd historii. Akcja brytyjska była bardzo w stylu Churchilla, natomiast jego następca był zbyt z nim związany, aby zainicjować ją bez jego aprobaty. W tym

samym czasie ten weteran polityki opublikował drugi tom swej Historii Narodów Angielskojęzycznych, o którym New York Times zaopiniował: *‘Autor dumny jest z faktu iż jego wysepka „małe królestwo mórz północnych”, liczące w czasach sięgających początku jego epopei jedynie trzy miliony mieszkańców, przyniosło cywilizację trzem kontynentom i oświeciło połowę globu’*. Jedynie czas pokaże czy brytyjska inwazja Egiptu była kontynuacją tradycji cywilizowania i oświecania globu, czy też hańbą Anglii.

Największym szokiem, wynikłym z akcji rządu brytyjskiego, była nota sowieckiego premiera Bułganina do Sir Anthonego Edena i francuskiego premiera, otwarcie grożąca atakiem atomowym i raketowym jeśli nie zaprzestaną oni agresji i rozlewu krwi [w Budapeszcie krew nie przestała się lać a fala uchodźców węgierskich przewalająca się przez gościnny front austriacki przekroczyło sto tysięcy osób; w samym Budapeszcie ‘główną wtyczką’ moskiewską po Rakoczym i Geroe został następca Beli Kuna z 1919, Ferenc Munnich, który rozpoczął nowy terror]. Co więcej, w liście do prezydenta Eisenhowera Bułganin zaproponował niezwłoczny, wspólny amerykańsko-sowiecki atak na Wlk. Brytanię i Francję. Rzecznik prasowy Białego Domu określił tą propozycję jako ‘nie do pomyślenia’.

Czy są w naszych czasach rzeczy ‘nie do pomyślenia’? Sojusz Hitlera ze Stalinem w 1939 r. [który niniejszy autor wraz z kilku innymi przewidział], także przedstawiany był masom jako ‘nie do pomyślenia’ do czasu, aż stał się faktem, prowadzącym do wybuchu II Wojny Światowej. W tym okresie New York Times cytował ‘wypowiedź prominentnego dyplomaty amerykańskiego o wielkim doświadczeniu w sprawach arabskich, skłaniającego się do tej propozycji: ‘Odrzucenie przez nas oferty sowieckiej jako ‘nie do pomyślenia’ i bez rozważenia jej na forum Narodów Zjednoczonych, uważa się tutaj’ [w Jordanii] ‘za potwierdzenie faktu, że cokolwiek byśmy nie powiedzieli, to i tak ostatecznie staniemy po stronie Zachodu i Izraela’.

Nie ma wątpliwości, że w tym czasie propozycja łącznego amerykańsko-sowieckiego ataku atomowego na Anglię była ‘nie do pomyślenia’. Tym niemniej, oba te kraje znalazły inny sposób na pogwałcenie Anglii, nasilając na nią presję z obu stron. W swą burzliwą wyprawę Sir Anthony Eden wybrał się na kruchym kajaku. W stosunku do Europy, a przede wszystkim Anglii, Ameryka zachowała instynktowny podskórny uraz antymacierzysty [choć nie łatwo go wyjaśnić, należy się z nim liczyć; czasem i w rodzinie wybuchają kłótnie, a później nawet walki], który łatwo jest rozpaścić przez podniesienie zarzutu kolonializmu. Nie zmienia tego fakt ... że Ameryka jest największym kolonialnym mocarstwem na świecie [nie widzę istotnej różnicy między zamorskim, a lądowym ekspansjonizmem] [71]; ten irracjonalny odruch zawsze trzeba brać pod uwagę przed podjęciem przedsięwzięcia, które może zainteresować ‘opinię amerykańską’.

Jednakże, w dzisiejszych czasach, ‘opinia’ jest towarem rynkowym, i można ją produkować na zamówienie. O wiele ważniejszym faktem którego nie należało przeoczyć, było to, że prezydent Eisenhower został wyselekcjonowany, nominowany i faktycznie wybrany przez grupę ‘internacjonalistów’, która przedtem zdominowała prezydentów Wilsona, Roosevelta i Trumana, oraz że pod jego kierunkiem polityka amerykańska zawsze popierała rewolucję, a w momentach kryzysowych przybierała charakter antybrytyjski. Ostatecznym celem ambicji internacjonalistów jest rząd światowy a jego spełnienie ma się dokonać przy pomocy dwóch zbieżnych destruktywnych sił - rewolucyjnego komunizmu i rewolucyjnego syjonizmu. Dla osiągnięcia tego celu koniecznym jest skłócenie dwóch wielkich narodów angielsko-języcznych po obu stronach Atlantyku. Ta ambicja dominowała wydarzeniami II Wojny Światowej.

Prezydent Eisenhower po raz pierwszy wystąpił na arenę światową jako trzeci co do ważności członek grupy Roosevelt-Marshall-Eisenhower. Ukazaliśmy powyżej antybrytyjski charakter posunięć Marshalla w czasie wojny. Był on faktycznie największym przeciwnikiem Churchilla i jemu należy zawdzięczać, że [jak w 1956 r. stwierdziła oficjalna historiografia brytyjska] mimo światowej renomy i autorytetu Churchilla, w czasie wojny nie był on w stanie zrealizować ani jednej swej koncepcji strategicznej. Miarą oceny polityki Roosevelta-Marshalla-Eisenhowera jest końcowy wynik wojny [72]. Jak główny dowódca w Europie, generał Eisenhower był odpowiedzialny za militarną decyzję, która w rezultacie, wydała połowę Europy na pastwę rewolucji.

Przy takim bagażu doświadczeń, rząd brytyjski nie mógł liczyć na poparcie ze strony prezydenta Eisenhowera. W czasie wojny był on wykonawcą polityki Roosevelta-Marshalla a w siedem lat po jej zakończeniu w opozycji do senatora Tafta został otwarcie wybrany przez potężnych popleczników, jako właściwe narzędzie kontynuacji polityki internacjonalistów. Czego jednak nie można było przewidzieć i trudno byłoby usprawiedliwić, to zawziętość, z jaką wtedy starał się publicznie upokorzyć Wielką Brytanię zmuszając ją do bezwarunkowego wycofania się w jak najbardziej niekorzystnych okolicznościach; ignorując jej ambasadora w Waszyngtonie i objawiając animozję przypominającą zachowanie się prezydenta Roosevelta w Jałcie.

Ta demonstracja nieżyczliwości [ekrany telewizyjne w całym kraju odnotowały jej karcący ton] pozbawiona była moralnego uzasadnienia. Zarówno ‘presja’ na wycofanie się Wielkiej Brytanii z Kanału Sueskiego, jak i następna ‘presja’ skłaniająca ją do wspólnej ze Stanami Zjednoczonymi prowokacyjnej obrazy Egiptu, będącej powodem kryzysu roku 1956, wyszła z Białego Domu.

Co więcej, wszystko to działo się w obliczu o wiele poważniejszego wydarzenia - masakry węgierskiej, wobec której amerykański prezydent wraz ze swoją administracją zdobył się jedynie na wyrazy współczucia, zachowując bierną postawę. Zachowanie to było zgodne z jego poprzednimi czynami, jak złamanie obietnicy ‘potępienia Jałty’ [1952] i zatrzymanie armii alianckich przed Berlinem w 1945 roku. Przyświecał im wspólny cel: ‘poparcie sprawy rewolucji’ - dominująca zasada polityki amerykańskiej podczas dwóch wojen.

Wydarzenia października i listopada 1956 r., były ważną lekcją. Wykazały one że tzw. ‘opinia światowa’ potrafi jednak znaleźć wyraz w kółkach dyskusyjnych rodzaju Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku o ile zostanie porządnie wstrząśnięta.

W obu sprawach - inwazji egipskiej i masakry węgierskiej, wyraziła się ona powszechnym oburzeniem. Równocześnie, okazały jednak całkowitą bezsilność Narodów Zjednoczonych we wprowadzeniu sankcji moralnych w życie. W poważniejszej z tych dwóch spraw - Węgier, nie mogły one nic uczynić wobec inicjatywy Sowietów, które - działały na własnym podwórku, i przy bierności Stanów Zjednoczonych. W drugiej sprawie - egipskiej, nagle rozwiązanie konfliktu było wynikiem jedynie łącznej akcji dwóch mocarstw z których jedno zagroziło ‘sankcjami bliskimi wojnie’ [embargo naftowe], a drugie otwartą wojną.

W rzeczywistości, wycofanie się Wielkiej Brytanii z Kanału Sueskiego nastąpiło w wyniku kolaboracji amerykańsko-sowieckiej. Ta groźba będzie konfrontowała świat tak długo, jak amerykańską machiną wyborczą kierować będą ‘internacjoniści’. W układach obecnego stulecia pakt ‘Eisenhower-Bułganin’ nie jest bardziej ‘nie do pomyślenia’ niż pakt Stalina z Hitlerem z 1939 - w gruncie rzeczy oba wyszły z intencji ‘zgniecenia komunizmu’.

Poleganie na ‘syjonistycznej presji’ w Waszyngtonie [które spowodowało wycofanie się Wielkiej Brytanii z Palestyny i zaowocowało ustanowieniem państwa Izrael w latach 1947-48 w tym szczególnym momencie okazało się zawodne. Pominęło ono zagadnienie szoku spowodowanego atakiem Izraela i jeszcze większego, wynikłego z interwencji brytyjsko-francuskiej, które skierowało uwagę świata głównie na Wielką Brytanię i wzmocniło pozycję prezydenta Eisenhowera jako arbitra moralności.

Rząd brytyjski znalazł się z jednej strony w obliczu groźby ataku sowieckiego, a z drugiej, najwidoczniej nieprzewidzianej wrogości Białego Domu. ‘Witalna arteria’ została zablokowana, a wraz nią dostawy nafty do Wielkiej Brytanii. Oczywiście, w tej sprawie liczyła ona lojalnie na pomoc rządu amerykańskiego, lecz dowiedziała się że nie może jej oczekiwać dopóki się nie wycofa. Tak więc cały ciężar imprezy spadł na barki Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele brytyjscy w Waszyngtonie spotkali się z zimnym przyjęciem i dano im do zrozumienia że poważne rozmowy o dostawach ropy naftowej mogą się zacząć jedynie po ‘wycofaniu się’ Wielkiej Brytanii. W publicznym upokorzeniu rządu brytyjskiego amerykański prezydent posunął się dalej, niż wymagała tego sytuacja. Zrozumienia jego motywów należałoby szukać w antybrytyjskich sentymentach, jakie przedtem znalazły wyraz w czynach i słowach jego patrona prezydenta Roosevelta. Na przybieranie maski oburzonego moralisty nie powinna mu pozwolić cała historia machinacji rządu amerykańskiego w tej kwestii podczas jego prezydentury.

Niestety, Wielka Brytania sama zasłużyła na własne upokorzenie. Jej atak na Egipt był katastrofalną decyzją w każdym jej aspekcie - stworzenia pozorów zмовy z Izraelem; podjęcia go w chwili niepowodzeń sowieckich na Węgrzech; i nieudolności w jego przeprowadzeniu. Załamany kryzysem i politycznie skończony, Sir Anthony Eden udał się do Jamajki na kurację. Był to początek bezwarunkowego wycofania się Brytyjczyków i Francuzów [lecz nie głównego agresora - jakim, był Izrael]. Nad Kanałem Sueskim pojawiły się naprędce zebrane przez ONZ - ‘międzynarodowe oddziały’, czekające w zawieszaniu na plan akcji. W świecie arabskim reputacja Nassera wzrastała; Kanał pozostał zablokowany; Egipt oświadczył, że nie odda ani cała swego terytorium; Izrael począł się uskarżać na ‘antysemityzm’ egipski.

Trzy tygodnie po inwazji, na przyjęciu w ambasadzie polskiej w Moskwie, podpity Chruszczow drwił z ambasadorów Wlk. Brytanii i Francji: ‘Mówicie, że my chcemy wojny, a sami wplątaliście się w sytuację którą uważam za idiotyczną. W Egipcie dalsieście nam lekcję’. Któż może temu zaprzeczyć?

Tydzień później, New York Times podsumował sytuację: ‘Wlk. Brytania i Francja zaryzykowały i jak się wydaje, sromotnie przegrywają... Jak dotąd, Izrael wyszedł z kryzysu w lepszym stanie [25 listopad].

CDN

Douglas Reed - *Kontrowersja Syjonu*

Tłum. Krzysztof Edmund Wojciechowicz

www.controversyofzion.info/Controversybook_Polish/Controversybook_pol/Controversybook_pol_46.htm

Za: <http://spiritolibero.neon24.pl/post/114258,wegry-1956-punkt-krytyczny>

Leonardo Olivetti

TYBET WOLNY I SOCJALISTYCZNY [2.IV.2015]

Na Zachodzie media od roku 1951 przedstawiają sytuację polityczną i społeczną w Tybetańskim Regionie Autonomicznym w sposób antychiński. Tybet ukazywany jest jak „kraj okupowany” przez Chińczyków, Tybetańczycy jako ludzie prześladowani a dokonane ponad 60 lat temu reunifikacja Tybetu i Chin określana jest, jako „kulturowe ludobójstwo”. Ten fałszywy obraz rzeczywistości wpisuje się w działania zachodnich rządów wymierzone w Chiny i ich jedność. By wykazać to na konkretnych przykładach konieczna jest analiza danych dotyczących prawdziwej sytuacji Tybetu i jego mieszkańców.

Od feudalnej teokracji do socjalizmu

Jednym z typowych frazesów prasy głównego nurtu jest utrwalanie mitu jakoby przed reunifikacją Tybetu i Chin, Tybet był krajem “rajskiego spokoju”, miejscem gdzie panowały pokój i dobrobyt. Kinematografia i rewizjonizm historyczny pomogły stworzyć fałszywy i niemający nic wspólnego z rzeczywistością obraz tybetańskiego lamaizmu, który zawsze [i otwarcie] głosił potrzebę rządów teokratycznych, opartych na systemie feudalnym inkorporującym element niewolnictwa. A wszystko to w kraju, który był jednym z najbiedniejszych na świecie.

Jednym z typowych komunałów utrwalanych przez media głównego nurtu jest mit Tybetu, który przed ponownym zjednoczeniem z Chinami miał być “rajem na ziemi”, królestwem pokoju i szczęścia. W utrwaleniu mitu pomogły kinematografia i rewizjonizm historyczny prezentując wizje nieznajdujące najmniejszego oparcia w rzeczywistości. Lamaizm tybetański zawsze był systemem teokratycznym wspierającym ustrój feudalny z elementami niewolnictwa [czego nigdy nie krył], co czyniło Tybet jednym z najuboższych miejsc na ziemi. Przed ponownym połączeniem z Chinami, Tybetańczycy żyli w

niezwykle zacofanym systemie. Nie było dróg, kolei [dziś istnieje 15 autostrad i 375 dróg szybkiego ruchu, a o rozwoju kolei świadczy choćby - licząca niemal 2 tysiące km linia Qinghai-Tybet]. Badania prowadzone we wschodnim Tybecie wykazały, że w 1940 r. 38% Tybetańczyków nie było stać na herbatę, 51% na masło, a 75% często musiało żywić się zupą z chwastów, kości, i mąki owsianej. Ówczesny Tybet, dobrze scharakteryzował amerykański dziennikarz John Naisbitt: „W 1959 niewiele ponad milion Tybetańczyków żyło w systemie feudalnym. Dziś, liczba ludności wzrosła do ponad 2.8 mln. Przed 1950 r. większość mieszkańców [ponad 90%] była sługami, nad którymi panowali właściciele ziemscy - arystokraci i mnisi. Wszystkie klasztory posiadały ogromne włości. Słudzy od urodzenia do śmierci żyli w poddaństwie. Średnia długość życia wynosiła 36 lat [John Naisbitt, *China's Megatrends - The 8 Pillars of a New Society*, 2010].

Warunki życia tybetańskich poddanych były trudne. Zgodnie z prawem musieli przez 50 do 80% czasu nieodpłatnie pracować dla swoich panów. Sztywne podziały klasowe były sankcjonowane prawnie. Dla przykładu - zgodnie z prawem dotyczącym morderstwa, życie osoby wysokiej rangi było warte tyle, co jej waga w złocie, natomiast, życie ludzi niskich rang warte było tyle, co słomiany sznur. Prawo głosiło: „Tak jak ludzie dzielą się na rozmaite klasy i kasty, tak odmienna jest wartość ich życia”. Przed wyzwoleniem 90% Tybetańczyków nie posiadało domu na własność, a w 1951 r. na Tybetańczyka przypadało około 3 m² powierzchni mieszkania [w 2010 r. 34,72 m²]. Jak zauważa amerykański tybetolog Tom Grunfeld, autor książki *The Making of Modern Tibet*, chociaż doktryna buddyzmu głosi równość, nie powstrzymało to władców Tybetu przed stworzeniem silnie zhierarchizowanego systemu. W połączeniu z zacofaniem prowadziło to do licznych okrutnych praktyk i pogardy - dla pokojowych wartości. Rosyjski podróżnik, który w początkach XX w. odwiedził Lhasę pisał: „Przestępcy, głównie ubodzy Tybetańczycy, karani są obcinaniem palców lub nosa a w wielu wypadkach oślepieni. Każdego dnia widzi się tych okaleczonych i oślepionych ludzi zebranych na ulicach Lhasy. Inną karą jest zakucie w kajdany i nałożenie na kark wielkiej drewnianej obroży której skazani nie mogą być z niej zdjęci do końca życia. Wysła się ich na wygnanie do odległych terenów gdzie muszą pracować dla lokalnych wodzów i feudałów. Najsurowszą karą jest oczywiście śmierć. Ofiary topi się w rzekach [jak w Lhasie] lub zrzuca ze skały [w Xigaze]. [Gonbodżab *Cybikow, Buddyjski pielgrzym w świątyniach Tybetu*].

Rządy Dalajlamów były ufundowanym na tyranii tworem brytyjskiego imperializmu z 1912 roku pozbawionym jakiegokolwiek legitymizacji historycznej. Co więcej, okazały się one anachronizmem. Jak mówił amerykański uczone Grunfeld „Nie ma żadnego powodu, by podtrzymywać obraz Tybetu [Dalajlamów] jako utopijnego raj”. Wraz z ponownym połączeniem z Chinami, Tybet doświadczył okresu niemal niezakłóconego rozwoju, osiągając na niektórych obszarach większy postęp niż niektóre tereny wschodnich Chin.

Rząd w Pekinie przeznaczył duże sumy na inwestycje na licznych polach: promocji tradycyjnej kultury, uprzemysłowienia i modernizacji. O ile w przeszłości edukacja była przywilejem mnichów, dziś dostęp do niej mają wszystkie klasy społeczne Tybetu. Szacuje się iż pod rządami Dalajlamów dostęp do szkół miało jedynie 2% dzieci a poziom analfabetyzmu wynosił 95%. Poprawa sytuacji jest tu znaczna: rząd zainwestował 29 mld juanów w poprawę warunków szkolnictwa na zachodzie Tybetu, a każdy uczeń tybetański wspierany jest kwotą około 2 000 juanów rocznie. W roku 2004 rząd zlikwidował wszelkie opłaty za kształcenie i zapewnił darmowe podręczniki w lokalnych językach. W 2008 r. uczniowie należący do mniejszości etnicznych [które według zachodniej propagandy mają być systematycznie prześladowane] mieli przeznaczony budżet, który stanowił niemal 22 miliony, a w 674 prefekturach mniejszości etnicznej korzystały z pełnego programu szkolnego we własnych językach. Za ponad 22 mln juanów powstał uruchomiony w 1985 roku uniwersytet w Lhasie który wykształcił już ponad 30 tys. absolwentów w tym kierunków takich jak historia Tybetu, języki tybetańskie, nauka a nawet tradycyjne tybetańskie dyscypliny sportowe. Gospodarka Tybetu została mocno doinwestowana [PKB w 2000 r. było 30 razy wyższe niż w 1951 r.] poprawiła się także sytuacja pracowników [w latach 90 ok. 400 tys. ludzi żyło w ubóstwie, dziś jest ich mniej niż 70 tys.]. 1 stycznia 2008 r. Autonomiczny Region Tybetu podniósł poziom płac minimalnych i obecnie jest on niewiele niższy od tego w Pekinie, Szanghaju i Tiencin. W tym samym roku powstało 37 szpitali i 252 kliniki wiejskie.

Dzięki polityce Pekinu śmiertelność noworodków spadła w 2012 r. do poziomu 6-25 na 1 000 urodzeń. Poprzednio wynosiła 430 na 1 000. W Tybecie wprowadzono też wydajny system emerytalny. Od listopada 2009 r. programem emerytalnym objętych jest 75,1% mieszkańców, a średnia emerytura wynosi 2 439 juanów. Za rządów Dalajlamów nie było mowy o jakiegokolwiek formie ubezpieczeń społecznych. Rozwój gospodarczy, przemysłowy i społeczny Tybetu jest jednym z wielkich zwycięstw socjalizmu [narodowego, nie mylić z międzynarodowym - admin]. Rozwój kultury negowany przez Zachód, jest sukcesem Komunistycznej Partii Chin.

Reprezentacja mniejszości w ChRL

System rządów w Chinach umożliwia wysoki poziom reprezentacji mniejszości, też w Tybecie gdzie wybory odbywają się regularnie a region cieszy się autonomią w wielu sprawach rozwoju politycznego. W 1954 r. Narodowy Kongres Ludowy zdecydował, że mniejszości etnicznej winny posiadać należyłą reprezentację w polityce. Podczas spotkań z przedstawicielami mniejszości Zhou Enlai tak tłumaczył założenia polityki Chin: *Nasz system regionalnej autonomii etnicznej wynika z warunków naszego kraju. Autonomia regionów, prefektur, gmin i wiosek uwzględnia lokalne warunki tak by każda mniejszość mogła w pełni korzystać z autonomii. Warunki te sprzyjają mniejszościom, które mają prawo do niezależności* [Zhou Enlai, wybór dzieł t. II, 1984].

Patrząc na dzisiejszą sytuację polityczną, widzimy potwierdzenie słów Zhou Enlaia. Dla przykładu, wszystkie banknoty zawierają opis w języku mniejszości etnicznych, w tym po tybetańsku. Na XI kongresie KPCh 411 z 2 987 delegatów stanowili przedstawiciele mniejszości etnicznych. Było to zatem 13.76% całości, przy czym, mniejszości to łącznie mniej niż 9% całej

populacji Chin. W Tybecie lud Lhoba, liczący około 3 000 osób, lecz posiadający bogatą kulturę, od niedawna posiada deputowanego w zgromadzeniu narodowym. Zasiada w nim także 12 Tybetańczyków i przedstawiciel ludu Moinba.

Wśród członków stałego komitetu XI Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych było 25 przedstawicieli mniejszości, stanowili 15,53% wszystkich członków. W obecnym stałym komitecie, dwóch z 13 wiceprzewodniczących, stanowią członkowie mniejszości etnicznych. Także we władzach prowincji 9,6% stanowią przedstawiciele mniejszości a 7,7% sprawuje władzę na poziomie gmin. Na swoim terytorium Tybetańczycy stanowią 70,3% aparatu władzy na poziomie regionalnym i 81,3% w gminach i wioskach. W wyborach do rad ludowych regionu autonomicznego, prefekturach, gminach i wioskach Tybetu ponad 34 tys. wybranych [94%] stanowili członkowie mniejszości tybetańskiej.

Mit “kulturowego ludobójstwa”

Główną osią antychińskiej zachodniej propagandy jest tak zwane “ludobójstwo kulturowe” narodu tybetańskiego, o którym z oburzeniem wspomina Dalajlama i jego otoczenie. Jednak odwiedzający Tybet i przeprowadzający analizy w oparciu o fakty wykazują, że jest to zjawisko niemal całkowicie zmyślane. Wystarczy wspomnieć słowa samego Dalajlamy [wypowiedziane zanim sprzymierzył się z Zachodem jako agent imperializmu] z września 1954 roku gdy przemawiał na forum Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych: *Ze wszystkich przyczyn niezadowolenia sianych przez wroga, najważniejszym jest zarzucanie Partii i rządowi niszczenia religii. Tybetańczycy są narodem mocno religijnym. Początkowo czuli lęk przed Chinami. Dziś jednak pogłoski o niszczeniu religii okazały się całkowicie fałszywe. Naród tybetański - ma poczucie pełnej wolności religijnej* [„Dziennik Ludowy”, 17 września 1954”].

Dalajlama wkrótce porzucił jednak tę wersję historii i zaczął głosić tezy reprezentujące interesy wrogich Chinom mocarstw. Aby zrozumieć historię Tybetu należy sięgnąć do początkowych czasów tuż po zjednoczeniu. W 1951 r. umowa o pokojowym wyzwoleniu Tybetu zawarta przez centralny rząd ludowy i lokalny rząd tybetański, zawierała zapis o „polityce wolności religijnej w kraju”. Istnieją liczne świadectwa potwierdzające, że Tybet faktycznie cieszy się wolnością religijną. W książce *The Making of Modern Tibet* [1987] - Tom Grunfeld przywołuje na świadectwo mnicha, obecnie mieszkającego w Stanach Zjednoczonych. W 1959 r. przemierzał on Tybet by studiować teksty religijne. Nie napotkał żadnych problemów ze strony władz. Kilka lat wcześniej, w 1956 r., Lhasę i Tybet odwiedził brytyjski dziennikarz Alan Winnington. W opisie podróży swej, podczas której rozmawiał z wieloma Tybetańczykami, żadem z jego rozmówców nie wyraża wątpliwości, co do wolności religijnej [Alan Winnington, *Tibet: Record of a journey*]. *Wolność religijna w Tybecie dotyczy nie tylko buddyzmu. Od 1980 roku w Chinach wydrukowano 100 milionów egzemplarzy 22 wydań Biblii, w kraju działa 360 tysięcy nauczycieli religii, istnieje 130 tys. miejsc kultu, 5 500 organizacji religijnych. W samym Tybecie, znajduje się 1 700 miejsc kultu, 46 tys. mnichów i mniszek, a każdego roku ponad milion pielgrzymów bez przeszkód przybywa do Lhasy by brać udział w ceremoniach religijnych. Rząd w Pekinie zapewnia mnichom tybetańskim pensje, żywność, odzież a też dostęp do telefonów¹⁾ i komputerów. Brandon O'Neil, dziennikarz brytyjski, który w 2010 r. odwiedził Tybet, na łamach *Christian Science Monitor* napisał: „Przybywając do Tybetu nie można nie być pod wrażeniem stopnia wolności religijnej. Słyszałem aktywistów *Free Tibet UK* mówiących, że władze dążą do “eliminacji tybetańskiej kultury i tożsamości” - ale z zaskoczeniem i ulgą stwierdzam, że Tybetańczycy mogą bez żadnych przeszkód realizować wszystkie swoje praktyki religijne”.*

Dotyczy to nie tylko religii lecz także wspieranej przez państwo kultury tybetańskiej. Pierwsze tybetańsko-języczne wydawnictwo, powstałe 1971 r. wydaje i rozprowadza literaturę poświęconą klasycznej kulturze Tybetu. Rozwój rynku wydawniczego przyspieszył wraz rozwojem ekonomicznym w latach dziewięćdziesiątych. Prace nad wydaniem *Kandzuru* [kanonu buddyzmu tybetańskiego] zostały przez Pekin wsparte kwotą 500 tysięcy juanów, ustanowiono też poświęcony mu instytut badawczy. W Tybecie działa dziś 60 drukarni drukujących tradycyjne teksty tybetańskie w łącznej liczbie 63 tys. rocznie. Z 23 ukazujących się w Tybecie gazet, 10 wydawanych jest w języku tybetańskim. Tybetański Ludowy Dom Wydawniczy wydał ponad 6 600 książek w języku tybetańskim o łącznym nakładzie 78,9 milionów. Wspierając renowację zabytków architektonicznych, rząd przeznaczył od 1980 r. 700 mln juanów na odnowę świątyń, pałaców i klasztorów. Język tybetański jest w regionie autonomicznym równie rozpowszechniony jak mandaryński. W 2010 r. nadawały tam cztery stacje radiowe [w tym Radio Tybetańskie, pierwsza w Chinach rozgłośnia należąca do mniejszości etnicznej] i pięć kanałów telewizyjnych docierających do ponad 90% mieszkańców.

Klika Dalajlamy i jej antychińskie działania

Pozbawieni uprzywilejowanej pozycji i absolutnej władzy Dalajlama i mnisi buddyjscy, po próbie współpracy z władzami w Pekinie zmienili taktykę - rozpaczliwie dążąc do wzbudzenia buntu. Jak wyjaśniają publikacje w *Süddeutsche Zeitung*, w 1951 roku Dalajlama, “bohater nonviolence” poparł walkę zbrojną i wszedł w porozumienie z przedstawicielami wywiadu amerykańskiego działającymi w ambasadzie w New Delhi i konsulacie w Kalkucie. Antychińskie rozruchy 1959 r., wg niemieckiego dziennika były operacją CIA, a byli agenci ujawnili ich prawdziwe przyczyny. John Kenneth Knaus, były agent stwierdził, że otrzymał rozkaz by „zrobić wszystko, co możliwe, ażeby utrzymać przy życiu koncepcję niezależnego Tybetu” i „rozwinąć ruch oporu przeciwko działaniom komunistycznych Chin w Tybecie”. Podczas spotkań z Dalajlamą Knaus obiecał mu amerykańskie wsparcie przy szkoleniu partyzantki tybetańskiej, jej zbrojeniu i przekazywaniu Dalajlamie 180 tys. dolarów rocznie. Tybetańczycy byli szkoleni w Camp Hale, byłym obozie jenieckim położonym w Kolorado. Liczba Tybetańczyków którzy w interesie USA walczyli w szeregach Chushi Gangdruk wyniosła 85 tys. - Dowódców Amerykanie zrzucali na spadochronach do Tybetu, gdzie organizowano je w małe grupy zbrojne, które poprzez akty terroru tworzyły klimat niepokoju i

próbowały rozwinąć konflikt. Tybetański weteran wspominał - „Chcieliśmy zabić tylu Chińczyków ilu się dało. W odróżnieniu od zabijania zwierząt na pokarm, przy zabijaniu ich nie odmawialiśmy modlitw”.

Z powodu współudziału w działaniach zbrojnych władze w Pekinie usunęły Dalajlamę ze stanowiska w 1964 r. Jak napisano „Po tym jak Dalajlama zorganizował zdradziecką rebelię, uciekł za granicę i utworzył „rząd na uchodźstwie” z pseudokonstytucją, wspierał indyjskich reakcjonistów którzy najechali nasz kraj, i brał udział w organizacji szkoleń dla zbrojnych grup Tybetańczyków którzy uciekli z kraju i planowali ataki na naszych granicach. Wszystko to dowodzi, że jest wyalienowany od kraju i jego ludu i stał się zdrajcą pracującym dla imperialistów i reakcjonistów za granicą”.

Podobną rolę Dalajlama odgrywa także dziś. Jak czytamy w tekście *Development of Tibetan Culture*: „Dalajlama czyni wiele hałasu na świecie mówiąc iż kultura tybetańska umiera i pod tym pretekstem rozpowszechniając antychińskie opinie przy wsparciu sił międzynarodowych. 40 lat po demokratycznej reformie w Tybecie można łatwo dostrzec, że klice Dalajlamy zależy jedynie na wstrzymaniu prawdziwego rozwoju Tybetu i jego kultury”.

Tłumaczenie: Redakcja Xportal.pl

Źródło: *Stato e Potenza*

Za: <http://xportal.pl/?p=20144>

PEARL HARBOR - KONTROWERSJA TRWA

*"Kiedy tak mówię do was, matki i ojcowie,
daję wam jeszcze jedno zapewnienie,
mówiłem to wcześniej ale powiem to jeszcze wiele razy.*

Wasi chłopcy nie zostaną wysłani na żadną obcą wojnę" - Franklin Delano Roosevelt

W niedzielę 7 grudnia 1941 r. o godz. 7:53 rano Japończycy w sile 183 myśliwców, bombowców i torpedowców zaatakowali Amerykańską Flotę Pacyfiku w Pearl Harbor na Hawajach. Zginęło lub odniosło rany razem ok. 4 500 Amerykanów. Kiedy rozeszły się wieści o niespodziewanym ataku, William F. Friedman, wojskowy szyfrant, który złamał japoński „purpurowy” kod dyplomatyczny, powiedział do żony: „Ależ oni wiedzieli, wiedzieli, wiedzieli!” W tym samym czasie brytyjski podwójny agent Dusko Popov przebywający na pokładzie jednego z frachtowców, otrzymał niekompletny raport o ataku. Popov uważał, że Amerykanie byli przygotowani na atak Japończyków - to on właśnie przekazał FBI plany ich nalotu powietrznego. Tak wspomina tamten moment: „Byłem pewny, iż flota amerykańska odniosła wielkie zwycięstwo nad Japończykami. Byłem bardzo dumny z tego, że to mnie właśnie udało się ostrzec Amerykanów z czteromiesięcznym wyprzedzeniem. Cóż za przyjęcie musiano zgotować Japończykom!”. W Singapurze, w dzień ataku, deszyfrant Marynarki Królewskiej Thomas Wisden pytał niedowierzająco: „W jaki sposób, mając wszystkie przekazywane im przez nas informacje, Amerykanie mogli dać się tak zaskoczyć?”.

Wiele dziesięcioleci po tamtym „dniu hańby” atak na Pearl Harbor pozostaje przedmiotem gorących sporów. Co kilka lat jakaś nowa wersja wypadków rozpała ogień dyskusji. Na przykład w 1982 r. John Toland, senior amerykańskich historyków wojennych, napisał w książce *Infamy: „Pearl Harbor And Its Aftermath”* [z której pochodzą pierwsze dwa opisanym wyżej epizody] „Komedia omyłek w dniach 6 i 7 grudnia wygląda niewiarygodnie. Ma sens tylko jako teatr, przy założeniu, że Roosevelt i jego najbliższe otoczenie wiedzieli o ataku. W kilka dni po Pearl Harbor nastąpiło kompletne utajnienie sprawy, kiedy to - według pewnego oficera zbliżonego do szefa sztabu generała George’a C. Marshalla - rozkazał on jej zatuszowanie: «Panowie - powiedział Marshall grupie oficerów - zabierzemy to ze sobą do grobu»”.

Na kontrowersję wokół Pearl Harbor składają się w rzeczywistości trzy sporne kwestii które - wymienione według kolejności odpowiednio do malejącego ciężaru gatunkowego - wymagają wyjaśnienia:

- czy Roosevelt i jego najbliżsi doradcy wiedzieli o mającym nastąpić 7 grudnia ataku na Pearl Harbor;
- czy wiedzieli o ataku na cele amerykańskie bądź brytyjskie gdzieś na Pacyfiku, i w końcu;
- czy polityka Roosevelta wobec Japończyków, miała na celu sprowokowanie do akcji wymierzonej przeciw Ameryce, ażeby tym samym otworzyć „tylne drzwi do wojny” i uzyskać pełne poparcie opinii publicznej dla wysiłków wojennych.

Pierwsze i drugie pytanie sprowadza się do tego, co, ile i od kiedy wiedział FDR. Nikt nie odnalazł podpisanego przez Roosevelta dokumentu o treści: „Pearl Harbor zostanie zaatakowane 7 grudnia”. Natomiast Toland sądzi, że prezydent wiedział o planowanym ataku. Wcześniejsi historycy-rewizjoniści, byli przekonani, że od końca listopada Roosevelt wiedział o mającym nastąpić ataku na amerykańskie lub brytyjskie posiadłości na Pacyfiku oraz - o Pearl Harbor jako jego prawdopodobnym celu [potajemnie zapewniał o przystąpieniu USA do wojny jeśli Japonia zaatakuje Wielką Brytanię lub przekroczy nieujawnioną linię na Pacyfiku].

Pomimo różnic między historykami, wielu z nich, zgadza się w następujących, obciążających Roosevelta, punktach:

1) Franklin Delano Roosevelt i jego najbliżsi doradcy posiadali tajne depesze japońskie, które powinny im, co najmniej zasugerować [jeśli nie czyniły tego wprost], że Pearl Harbor zostanie zaatakowane o świcie 7 grudnia.

2) Dowódcy w Pearl Harbor, z których to uczyniono potem kozły ofiarne, zostali w niewybaczalny sposób pozbawieni zasadniczych informacji wywiadowczych, które spowodowałyby przedsięwzięcie odpowiednich środków ostrożności, zniweczyłyby efekt zaskoczenia i być może zapobiegły samemu atakowi.

Stany Zjednoczone mogły śledzić zamiary Japończyków dzięki złamaniu szyfru, w jakim pisali oni swoje depesze dyplomatyczne i wojskowe. Kluczowe komunikaty zawierały podział Pearl Harbor na geometryczną siatkę, najwidoczniej w

związku z planem ataku [komunikat o „spisku bombowym” deszyfrowany 9 października]; wiadomość o zbliżającym się ataku Japończyków na USA [komunikat: „sianie wiatrów” z 4 grudnia]; system sygnalizowania o ruchach i pozycji okrętów amerykańskich w Pearl Harbor [6 grudnia], oraz tekst i czas odrzucenia przez Japonię ultimatum Stanów Zjednoczonych [6 i 7 grudnia]. [Czytając tekst odrzucający ultimatum wieczorem 6 grudnia, Roosevelt powiedział swemu głównemu doradcy Harry Hopkinsowi: „To oznacza wojnę”]. Żadna z tych depeesz, z wyjątkiem ostatniej, nie została przekazana dowódcom w Pearl Harbor. A i ta czekała na wysłanie przez Marshalla do ostatniej minuty i została nadana przez Western Union zamiast szybszymi środkami łączności. Kiedy telegram dotarł do Hawajów, atak trwał.

Końcowe pytanie, o prowokacjach, jest mniej kontrowersyjne. Nawet wielbiciele Roosevelta przyznają obecnie, że przy pomocy kłamstw pchnął kraj do wojny. Musiał tak zrobić, powiadają, ponieważ Amerykanie byli zbyt krótkowzroczni, by poprzeć interwencję. Hitler, mimo amerykańskich prowokacji, nie miał zamiaru zaatakować Stanów Zjednoczonych. Zatem, prezydent nie miał innego wyboru niż - jak to zapisał w swoim dzienniku pod datą 25 listopada sekretarz wojny Henry L. Stimson - „wmanewrowanie ich [Japończyków] w pozycję tego, który strzela pierwszy”.

Owo „wmanewrowywanie” Japończyków, rozpoczęło się znacznie wcześniej. Polegało ono na systematycznym zaciskaniu pętli wokół Japonii. Dla kraju, pozbawionego zasobów naturalnych, dla którego import koniecznych surowców, był sprawą życia lub śmierci, musiało to oznaczać wojnę. Część polityków amerykańskich darzyła Japonię niechęcią, częściowo z powodu rasizmu, częściowo z powodu rywalizacji ekonomicznej. Podobnie jak dziś, niektórzy z nich byli zaniepokojeni obecnością japońskich towarów w amerykańskich sklepach. I choć handel japońsko-amerykański był znacznie większy niż handel amerykańsko-chiński, wielu ludzi myślało, że pewnego dnia Chiny otworzą swój ogromny rynek dla amerykańskich przedsiębiorców - jeśli tylko Japończycy nie wejdą tam pierwsi. Stąd, kiedy w latach 30-tych Japonia rozpoczęła działania wrogie wobec Chin, w USA zapanował niepokój.

Już w 1938 r. Roosevelt cichaczem badał, wraz z Brytyjczykami możliwość wojny z Japonią. W lipcu 1940 Roosevelt nakładając embargo na towary strategiczne rozpoczął realizację programu wojny ekonomicznej. We wrześniu - zakazał eksportu żelaza i złomu stalowego do Japonii. A w czerwcu 1941 r. ograniczył dostawy ropy. Jakiś miesiąc później zamroził aktywa japońskie w Stanach Zjednoczonych. Zaraz potem nastąpiło ostrzeżenie Japonii że kontynuowanie przez nią ekspansjonistycznej polityki zmusi USA do obrony własnego bezpieczeństwa. Roosevelt odmówił spotkania się z premierem Japonii, Konoye. Wkrótce potem rząd Konoye’go upadł a nowym premierem został generał Tojo.

Podczas negocjacji z Japonią sekretarz stanu Cordell Hull zażądał wycofania się Japonii z Chin i Indochin a też opuszczenia innych krajów [łącznie z koloniami, które Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Holandia upolowały w rezultacie wcześniejszych imperialnych kampanii i uznawały za swoją nietykalną własność] a także rezygnacji ze stworzenia Strefy Wspólnego Dobrobytu Wielkiej Azji Wschodniej. Japończycy byli gotowi do ustępstw, jednak amerykańską odpowiedź odczytali jako dowód braku gotowości USA do porozumienia.

Złapani w ekonomiczne imadło Japończycy zaczęli mówić o wojnie jeśli strony nie osiągną porozumienia do końca listopada. Dzięki złamaniu japońskich szyfrów i przechwytywaniu depeesz dyplomatycznych, urzędnicy amerykańscy wiedzieli o tych wewnętrznych dyskusjach. 20 listopada Japonia wystąpiła z propozycją przywrócenia pokoju pomiędzy nią a Chinami oraz wyjścia wojsk japońskich z Indochin w zamian za normalizację handlu. Hull określił ofertę jako „absolutnie nie do zaakceptowania”. Mimo iż amerykańscy wojskowi chcieli dodatkowego czasu na przygotowania a Roosevelt chciał sześciomiesięcznej zwłoki, Hull wystosował do Japończyków ultimatum żądając całkowitego wycofania z Chin i Indochin. Zdając sobie sprawę z tego, że zgoda na przyjęcie ultimatum oznaczałaby upokorzenie Japończyków, Hull wiedział, że nie będzie ono przyjęte. I miał rację - rząd Japonii odrzucił ultimatum. Następnego dnia Hull powiedział sekretarzowi wojny Stimsonowi: „Wszystko jest teraz w rękach twoich i [sekretarza marynarki] Knoxa - armii i marynarki”. Na Hawaje - wysłano słabe, niejasne „ostrzeżenia wojenne”, mówiące o groźbie sabotażu. A depesze japońskie, przechwycone w następnych dniach przewidywały zerwanie negocjacji i nakazywały zniszczenie szyfrogramów ambasady.

26 listopada japońskie siły uderzeniowe wypłynęły z Wysp Kurylskich. 2 grudnia wydano, opatrzoną zastrzeżeniem na wypadek wznowienia negocjacji, ostateczną decyzję o ataku. Rankiem 7 grudnia w Waszyngtonie Roosevelt dowiedział się że Japonia odrzuci ultimatum Hulla, dokładnie, o 1 po południu czasu waszyngtońskiego. W tym czasie, świtać będzie tylko w jednym miejscu na Pacyfiku - na Hawajach.

Czy był to końcowy rezultat świadomej polityki Roosevelta czy „jedynie” monumentalna niekompetencja? Być może, otwarcie amerykańskich i angielskich archiwów ciągle jeszcze skrywanych przed Amerykanami i Anglikami, pomoże pewnego dnia rozwiązać tę zagadkę. Oczywiście, o ile wszystkie najistotniejsze dokumenty - nie zostały w międzyczasie spalone, pocięte w niszczarkach lub zmanipulowane.

Tłumaczył. (am) - źródło: „Freedom Daily”

Artykuł pochodzi z bloga Tomasza Gabisia... Pierwotnie ukazał się w czasopiśmie "Stańczyk. Pismo konserwatystów i liberałów" nr 17 (1992).

Za: <http://prokapitalizm.pl/pearl-harbor-kontrowersja-trwa.html>

SYJONWOOD - FABRYKA ŻYDOWSKICH SNÓW

WSTĘP

Hollywood jest największą wytwórnią filmową na świecie, znaną także jako „fabryka snów”. Przez ponad wiek swojego istnienia wytwórnia ta wyprodukowała wiele interesujących i mądrych filmów, jeszcze więcej czysto komercyjnych oraz

najwięcej propagandowych. Filmy mądre i o głębokim przesłaniu to te które zostały oparte na literaturze europejskiej lub japońskiej oraz te które zostały bezczelnie ściągnięte z filmów nakręconych dawniej w Europie lub Japonii i następnie opracowane w amerykańską subkulturę. Hollywood specjalizuje się też w filmach komercyjnych przepełnionych ekstremalną brutalnością i efektami specjalnymi, bez większego sensu, morału i bez najmniejszej próby przekazania choćby podstawowych wartości. W swoim artykule zamierzam się skoncentrować na filmach propagandowych, z przestrzeni ostatnich parudziesięciu lat i z przykrością stwierdzam, że Hollywood to machina propagandowa służąca swym żydowskim okupantom. Na korzyść Nowego Porządku Świata każdy film jest produktem mającym na celu spełniać podstawowe elementy obecnego reżimu, takie jak: poprawność polityczna, promocja homoseksualizmu, promocja mieszanych związków, budowanie „Białej winy”, pokazywanie żydów w świetle ofiar i promowanie żydowskiej kultury, brak szacunku do życia ludzkiego, konsumpcyjny i deprawujący styl życia oraz niekończące się ratowanie świata przez Amerykę i promocja Izraela. Hollywood jest narzędziem mającym na celu pranie umysłów pod kątem skrajnie lewicowej, syjonistycznej propagandy, tak ażeby ludzie chłonili to co bezwartościowe i mogli poczuć że wszyscy żyjemy w Ameryce i musimy się zachowywać i myśleć w taki sposób jaki Hollywood nam sugeruje. Propaganda ta w zasadzie nigdy się nie kończy i nie omija nawet kina historycznego oraz filmów dla dzieci; i miejscami jest ona szokująca. Po bliższemu przyjrzeniu się tej sprawie uważam że powinniśmy podchodzić do Hollywood z ogromnym dystansem i powinniśmy chronić nasze dzieci przed trucizną jaka wydobywa się z filmowych laboratoriów propagandowej maszyny **Syjonwood**.

Żydowska dominacja amerykańskich mediów, polityki i finansów jest oczywista i była wiele razy udukuowana w cytatach izraelskich polityków oraz żydowskich dziennikarzy w Ameryce, którzy w swej nieskończonej arogancji nie zadawali już sobie nawet trudu aby siedzieć cicho.

„Chcę wam coś powiedzieć bardzo jasno: nie martwcie się o to że Ameryka naciska Izrael. My żydzi kontrolujemy Amerykę i Amerykanie o tym wiedzą” - Ariel Sharon; premier Izraela w latach 2001-2006 [cytat z dnia 3-10-2011 w odpowiedzi na naciski prezydenta Izraela Szymona Peresa, aby ten uszanował amerykańskie prośby o wstrzymanie ognia przeciwko Palestynie].

Z uwagi na naturę koszernej demokracji strona www.zioncrimefactory.org [fabryka syjonistycznych zbrodni] została usunięta z internetu.

ŻYDZI JEDNAK KONTROLUJĄ HOLLYWOOD

Wedle ogólnie dostępnego powiedzenia że „Żydzi kontrolują Hollywood” jest wynikiem antysemityzmu które narodziło się w latach 20-tych XX wieku i wyszło z ust Henry'ego Forda, właściciela gazety *The Dearborn Independent*, który prosto od serca mówił prawdę o żydach. Ford pisał prawdę o ich złodziejstwie, wyzysku Amerykanów i pasożytniczym trybie życia, które pięknie ujął w czteroczęściowym artykule pt. „Międzynarodowy żyd”. Według Forda to żydzi kontrolowali Hollywood, natomiast według żydów którzy trzymają w ręku medialne narzędzie dające im także moc polityczną jest to wynik ‘antysemityzmu’. Akurat z tym, w pewien sposób zgadzam się, dlatego że samo słowo ‘antysemityzm’ jest narzędziem zarabiającym fortunę.

Żydowska organizacja ADL stworzona w 1913 roku przez żydów dla żydów [w tłumaczeniu „Liga Przeciwko Zniesławieniom”] uważa że slogan: „Żydzi kontrolują Hollywood” jest obraźliwy, szkodliwy, fałszywy i niewłaściwy w stosunku do żydów. Abe Foxman [żydowski szef ADL] był też zdania że wszyscy aktorzy, producenci, reżyserzy Hollywood są przede wszystkim Amerykanami którzy w profesjonalny sposób zapewniają ludziom rozrywkę bez żydowskiej konspiracji, która jest im zarzucana i że Hollywood w żadnym razie nie jest zdominowane przez żydów. Abe Foxman, który jest syjonistycznym agentem w Hollywood zapomniał jednak pokazać bardzo długą listę żydowskich aktorów, reżyserów i właścicieli wytwórni filmowych, którzy tak samo jak on są żydami oddanymi ideologii syjonizmu.

No cóż powiedzmy że wierzymy temu żydowi ale na wszelki wypadek aby nie być gołosłownym przygotowałem listę na której zamierzam przedstawić tylko kilka nazwisk na najwyższych szczeblach władzy, kariery i sławy.

WŁAŚCICIELE WYTWÓRNI I KORPORACJI:

- **Peter Chernin:** prezydent **News Corporation** w latach 1996-2009 [żyd];
- **Brad Grey:** prez. **Paramount Pictures** od 2005 r. [żyd];
- **Bob Iger:** szef wytwórni **Walta Disneya** [żyd]. Walt Disney przewraca się dziś w grobie, gdyż był on wielokrotnie oskarżany o „antysemityzm” nawet po śmierci;
- **Michael Lynton:** szef **Sony Pictures** [żyd];
- **Barry Meyer:** szef **Warner Brothers** do 2013 roku [żyd];
- **Harry Warner:** jeden ze współzałożycieli wytwórni **Warner Bros** [żyd]. Jeden z jego bardziej znanych cytatów to: „Miły z niego gość jak na goja”;
- **Leslie Moonves:** prezydent i dyrektor naczelny **CBS Corporation** [super-żyd - który jest prabratankiem pierwszego premiera Izraela Davida Bena Guriona];
- **Harry Sloan:** dyrektor **Metro Goldwyn Mayer** w latach 2005-2009 [żyd];
- **Jeff Zucker:** były dyrektor naczelny **NBC Universal** oraz obecny prezydent **CNN Worldwide** [super-żyd, który kontroluje CNN na całym świecie];
- **Bob i Harvey Weinstein** - współzałożyciele **Miramax Films** [żydzi].

REŻYSERZY:

Spośród ponad 120 żydowskich reżyserów wybrałem tylko kilka nazwisk aby pokazać że w Hollywood kariera jest dziedziczona w sposób etniczny. A są to: Michael Mann, Woody Allen, Mel Brooks, Steven Spielberg, Oliver Stone, Miłosz Forman, Stanley Kubrick, Sydney Pollack, Joel Schumacher, Roman Polański i wielu innych.

AKTORZY:

Ta lista w zasadzie nigdy się nie kończy gdyż dominacja żydowskich aktorów trwa nieprzerwanie ażeby w sposób etniczny zapewnić żydom kontrolę nad propagandowym imperium. Niektóre z nazwisk na liście prawie 550 aktorów to: Michael Douglas, Marilyn Monroe [przeszła na judaizm], Elizabeth Taylor [przeszła na judaizm], Harrison Ford, Kirk i Sean Penn, Paul Newman, Ben Stiller, Adam Sandler, Walter Matthau [zaczynał w teatrze yidish], Gene Wilder, Barbara Streisand, Dustin Hoffman, Goldie Hawn, Scarlet Johansson, Billy Crystal, Steven Seagal, Natalie Portman, Robert Downey Jr, Daniel Day-Lewis, Helena Bonham-Carter, David Duchovny, Alicia Silverstone, Jack Black, bracia Marx, Daniel Radcliffe, Joan Collins, Gwyneth Paltrow [rodzina jej ojca to - żydzi Ashkenazi a jej dziadek był znanym rabinem o nazwisku Paltrowicz]. Co do Sylvestra Stallone to jego matka wypowiadała się, że zamierza szukać żydowskich korzeni, co dla mnie jest sposobem na lepszy angaż u żydowskich producentów nawet jeśli biedny Rocky nie ma nic z żydami wspólnego.

Przeglądałem wiele list żydowskich aktorów z różnych czasów oraz z różnych okresów kina i za każdym razem pojawia się ten sam schemat. Żydzi rządzą wytwórniami i zatrudniają innych żydów na niższych szczeblach, choć od czasu do czasu dają pracę „gojom” którzy zaprzędają im duszę za sławę i pieniądze. A najlepszym tego przykładem jest Brad Pitt, którego na bazie poniższych przykładów uznaję za syjonistycznego propagandzistę, pomimo że sam nie jest żydem. Inni aktorzy którzy nie są żydami i nie chcą się rozstawać z karierą przechodzą na judaizm aby popaść w łaski imperium. Tak już jest w Hollywood.

JAK WIĘC WIDZIMY ŻYDOWSKA PIRAMIDA SYJONIZMU W HOLLYWOOD JEST SILNA NA WSZYSTKICH JEJ SZCZEBLACH I JEST ŻYDOWSKA DO SZPIKU KOŚCI.

W roku 1988 autor Neal Gabler opublikował nawet książkę pod tytułem: „Ich własne imperium: Jak żydzi wynaleźli Hollywood”. Książka ta była oczywiście odebrana przez żydów z ogromnym dystansem i z braku pomysłów na coś bardziej inteligentnego żydzi podciągnęli tą publikację pod „antysemityzm”. Autor pisze o żydowskich imigrantach z Europy wschodniej którzy przystosowali się do otoczenia oraz kręcili filmy według własnej wizji „amerykańskiego snu”. Moim zdaniem żydzi ukradli Hollywood gdyż jak napisałem powyżej Walt Disney był zadeklarowanym krytykiem żydów [tak zwanym „antysemity”] a dziś jego wytwórnia jest zarządzana przez żyda. Autor pisze także o dyskryminacji rasowej polegającej na niedopuszczaniu nieżydów do brania udziału w kręceniu filmów, gdyż jak pisze, „żydowskie powiązania” są budowane na dyskryminacji na każdym szczeblu.

„Żydzi; naród legalnie dyskryminujący inne narody, jednocześnie narzucający zaprzestanie dyskryminowania innym”.

Marcin Malik

Filmowy biznes holocaust to specjalność Syjonwood. Filmów tych, czasem prawdziwych, czasem fantastycznych powstały setki ... i będzie więcej.

Niestety, pomimo fortuny żydzi w Hollywood też nie mają łatwego życia gdyż nie są w stanie kontrolować wszystkiego. Czasem zdarza się, że sławni aktorzy, którzy nie są żydami mają wylewne dni i wtrącają zdania na które żydzi są uczuleni. Kilku aktorów, takich jak Mel Gibson [„Mad Max”, „Braveheart”], Gary Oldman [„Dracula”, „Dark Knight”], czy chociażby Marlon Brando [„The Godfather”] powiedzieli prawdę o żydowskiej kontroli Hollywood lecz wkrótce potem byli szykanowani przez żydów i przeprasali ze łzami w oczach gdyż nie chcieli aby ich kariery były zrujnowane. Jedni aktorzy mówią takie rzeczy po alkoholu gdyż działa on na nich jak eliksir prawdy, inni wtrącają niewinne zdanie a jeszcze inni mają ochotę na zemstę za krzywdy wyrządzone przez żydów. Bez względu jednak na zamiary, żydzi są bardzo wyczuleni jeśli chodzi o swój wizerunek w mediach, gdyż naród wie kto ich wykorzystuje a wielki ogień tworzy się z małej iskry.

PONIŻEJ JEDNE Z LEPSZYCH CYTATÓW:

„Hollywood jest prowadzone przez żydów. Jest własnością żydów i powinni mieć oni większą wrażliwość w stosunku do cierpiących ludzi. „Następnie wymienił różne negatywne stereotypy które zostały przedstawione w kinie: „Widzieliśmy już czarnucha i brudasę. Widzieliśmy również żóltaka. Widzieliśmy skośnookiego niebezpiecznego Japońca. Widzieliśmy podstępny Filipino. Widzieliśmy już wszystko ale nigdy nie widzieliśmy niepiśmiennego żydka, gdyż bardzo dobrze zdają sobie sprawę że musielibyśmy rozstawić wagony dookoła [aluzja do holocaustu]” - Marlon Brando, który zdobył się na minutę prawdy w programie na żywo u Larrego Kinga 5 kwietnia 1996 r. opisując zakłamanych żydów wykorzystujących rasowe stereotypy i pełniących kontrolę nad Hollywood. Przepraszał ze łzami w oczach.

„Pierdoleni żydzi. Żydzi, są odpowiedzialni za wszystkie wojny na świecie” - Mel Gibson, po tym, jak został aresztowany za prowadzenie po pijanemu, i po tym, jak spytał czy policjant który go aresztował był żydem - 2006. Następnie Gibson przepraszał.

„Mel Gibson jest w miasteczku, które jest rządzone przez żydów i chyba powiedział niewłaściwą rzecz gdyż pogryzł rękę która go karmi, ale on ma już dość”.

O aresztowaniu Mela Gibsona: „Wszyscy jesteście pierdolonymi hipokrytami. To jest to, co o tym sędzę. Czy policjant który go aresztował nigdy nie użył słów „czarnuch” lub „pierdolony żyd?”” - Gary Oldman, który powiedział szczerą prawdę i starał się też bronić Mela Gibsona. Potem, był jednak zmuszony wystosować żarliwe przeprosiny do ADL..

JOEL STEIN - ŻYD KTÓRY MÓWI PRAWDĘ

W powyższym rozdziale przedstawiłem, w jakimś stopniu, część dowodów na żydowską kontrolę Hollywood, a następnie przedstawiłem nieżydowskich aktorów, którzy zostali ukarani za mówienie prawdy. Co się jednak dzieje, gdy rację przyznaje mi żyd? Absolutnie nic gdyż żydzi są upoważnieni do rozsiewania żydowskiej wielkości.

W tym rozdziale chciałbym się zająć artykułem napisanym przez żyda Joela Steina który ukazał się w gazecie Los Angeles Times w 2008 r. pod tytułem „Kto rządzi Hollywood? Daj spokój”. Pomimo że ADL czuło się obrażone sloganem: „Żydzi kontrolują Hollywood” i uważa takie stwierdzenie za antysemitki i niebezpieczne i pomimo że niektórzy zostali za takie komentarze ukarani to mimo wszystko inny żyd ma pełną wolność słowa.

PONIŻEJ NAJBARDZIEJ ADEKWATNE CYTATY JOELA STEINA Z ARTYKUŁU NA TEMAT HOLLYWOOD:

„Nie obchodzi mnie czy Amerykanie myślą że zarządzamy mediami, Hollywood, Wall Street i rządem. Mnie tylko obchodzi czy nadal będziemy nimi zarządzać”.

„Jako dumny żyd, chcę aby Ameryka była świadoma naszych osiągnięć. Tak, my kontrolujemy Hollywood. Bez nas byście byli gdzieś pomiędzy „Klubem 700” a „Dawidem i Goliatem” całe dni”.

„Nigdy nie byłem tak zdenerwowany pod wpływem przeprowadzonej ankiety. Tylko 22% Amerykanów wierzy że przemysł telewizyjny i filmowy jest prowadzony przez żydów, co spadło z prawie 50% od 1964 r. ADL, które opublikowało wyniki badań miesiąc temu widzi to jako zwycięstwo z tzw. stereotypem. Właściwie, pokazuje to tylko, jak bardzo Ameryka stała się głupia. Żydzi totalnie rządzą Hollywood”.

„Dlatego właśnie postawiłem sobie za cel aby przekonać Amerykę że żydzi rządzą Hollywood poprzez przeprowadzanie publicznych kampanii, dlatego że to jest to co żydzi robią najlepiej. Przygotowałem też kilka sloganów: „Hollywood, bardziej żydowskie niż kiedykolwiek”, „Hollywood - od ludzi którzy dali wam Biblię”, „Hollywood, jeśli lubicie telewizję i muzykę to pewnie mimo wszystko lubicie żydów”.

Jeśli żyd nie może się powstrzymać od mówienia o wielkości i totalnej kontroli sprawowanej przez żydów to dla najważniejszych organów w państwie jest to w porządku. Także Joel Stein - który jawnie i arogancko wrzeszczy w mediach, że „żydzi kontrolują Hollywood” oraz najważniejsze funkcje w USA - jest bohaterem żydów. Gdy jednak nieżydowski aktorzy tacy jak Gary Oldman grzecznie wspomnieli to samo został „antysemitą”, a jego zupełnie niepotrzebne przeprosiny nie były wystarczające dla ADL.

Poza tym artykuł Joela Steina był także opublikowany w *The Jewish Journal* i zyskał poparcie ważnego medium jakim jest *The Times of Israel*.

Mnie najbardziej jednak dziwi postawa Amerykanów i Europejczyków, którzy zachowują się jak stada głupich owiec. Muszę przyznać żydom iż nie wszyscy są podstępniemi kłamcami. Niektórzy mówią nam prawdę prosto w twarz. Krzyczą; „Amerykanie, Anglicy, Francuzi: my wami rządzymy, robimy z wami co chcemy”, a potem widzimy lewicowy Biały tłum na ulicach przepaszający za „antysemityzm”, „rasizm” i „homofobię”. Może kiedyś, żydom będzie nas tak szkoda, że będą chcieli obudzić ciemny tłum ale wtedy musieliby bić każdego gumowym młotkiem po głowie.

MICHAEL MEDVED - ŻYD KTÓRY MÓWI PRAWDĘ

Oprócz artykułu Joela Steina w 1996 roku żydowski magazyn Moment, który uważany jest za najbardziej wpływowy żydowski magazyn Ameryki Północnej, na pierwszej stronie opublikował artykuł pt. „Żydzi rządzą Hollywood - co z tego?”. Artykuł ten także został napisany przez żydowskiego dziennikarza i choć żydzi mieli mieszane uczucia na jego temat odbyło się bez prześladowań. Mimo to sam tytuł okazał się dla żydów zbyt oczywisty dlatego postanowili go zmienić na „Czy Hollywood jest zbyt żydowskie?”. Sama zmiana tytułu jednak nie pomogła dlatego, że Michael Medved jest jednym z najbardziej prawdomównych żydów na świecie.

PONIŻEJ NAJBARDZIEJ ADEKWATNE CYTATY MICHAELA MEDVEDA Z ARTYKUŁU NA TEMAT HOLLYWOOD:

„Jakośkolwiek próba zaprzeczania realizmu żydowskiej władzy w kulturze popularnej nie ma sensu. Każda lista najbardziej wpływowych producentów w największych wytwórniach filmowych ma większość ludzi o żydowskich nazwiskach”.

Medved pisze również o tym jak żydzi przejęli główne wytwórnie od nieżydów:

„Sławna wytwórnia Disneya która została założona przez Walta Disneya, goja z środkowego wschodu który miał antysemitki poglądy, teraz - ma żydowski personel na każdym szczeblu najbardziej wpływowych kierowniczych stanowisk”.

„Mężczyźni i kobiety o żydowskich korzeniach cieszą się nieproporcjonalnymi, lub nawet dominującymi, wpływami w Hollywood”.

„Nawet wytwórnie, które zostały kupione przez Japońskie Sony Corporation ciągle musiały zatrudniać 'drużynę Yidisz' - starych żydowskich szefów na najważniejszych stanowiskach. Gdy Mitsushita przejął MCAUNIVERSAL nie zrobili oni nic aby osłabić niezaprzeczalny autorytet w pełni żydowskiej trójcy Universal: Lew Wasserman, Sid Scheinberg i Tom Pollack”.

Medved pisze także o tym że władza nad wytwórniami w Hollywood jest przejmowana pokoleniowo co ma na celu podtrzymywanie władzy żydów, tak na przykład stało się w przypadku wytwórni Samuel Goldwyn Pictures. Wg Medveda można tu więc mówić o dynastii Goldwyn oraz każdej innej.

Medved pisze również że w ciągu ostatnich 10 lat ludzie także nabrali przekonania że przemysł filmowy jest na stałe i jednoznacznie utożsamiany z żydami i jest przez to widziany jako „niszczący element naszego społeczeństwa”.

„Żydowski pisarze i reżyserzy przedstawiają nadzwyczaj pochlebne wizerunki żydów, po to aby publiczność reagowała z sympatią i miłością”.

Moim zdaniem najbardziej zastanawiający jest cytat Medveda na temat grubej nici jaka łączy Hollywood z amerykańską polityką:

„Łączny ciężar tak wielu żydów w jednym z najbardziej lukratywnych i najważniejszych gałęzi przemysłu w Ameryce daje żydom w Hollywood dużo władzy politycznej. Są oni głównym źródłem pieniędzy dla 'demokratycznych' kandydatów.

Nieformalnie w branży przewodniczący MCA Lew Wasserman dzierży ogromną osobistą siłę w polityce państwowej i stanowej, podobnie jak Barbara Streisand, Norman Lear i wielu innych”.

Jak na zakończenie powiedział Medved: „pomimo tak wylewnych spowiedzi nigdy nie był zmuszony aby tłumaczyć się żydowi Foxmanowi z ADL dlatego że sam jest żydem”.

PRZYKŁADY ŻYDOWSKIEJ I ANTY-BIAŁEJ PROPAGANDY W FILMACH HOLLYWOOD

Spośród wielu faktów i epizodów filmowych które przedstawię w swoim artykule chcę powiedzieć że Hollywood częściej rzeczami tak absurdalnymi że aż ciężko uwierzyć że ludzie potrafią być tak ślepi i głupi. Epizodów na temat niewinności żydów, budowania współczucia wobec żydów oraz z drugiej strony propaganda sodomii, wybielania murzynów i budowania Białej winy jest mnóstwo. Któż nie widział filmów lub chociaż epizodów gdy murzyn staje w obronie sprawiedliwości przeciwko Białym złoczyńcom lub filmów o amerykańskich więzieniach gdzie 90% skazanych to Biali. Przypomina mi się też epizod z komedii, w której dzieci rozmawiają między sobą że są wychowywane przez homoseksualistów - po czym widowania bije im brawo. Żydzi niszczą Amerykę i cały świat poprzez truciznę, która wydobywa się z ekranów. Z uwagi na Nowy Porządek Świata, który ma na celu zalanie Europy przez tzw. islamistów i wmawianie nam że czarne jest białe czekamy teraz na film o Imperium Osmańskim i „jego misji pokojowej pod Wiedniem” [czy o Imperium „Młodo Turków”-kabalistów - admin] oraz film o Mozarcie, który został wielkim kompozytorem dzięki genialnemu nauczycielowi - murzynowi Kali.

OTO JEDNE Z BARDZIEJ NACHALNYCH, OBRZYDLIWYCH I NAIWNYCH FRAGMENTÓW SYJONWOOD:

“Nowe Szaty Króla 2” [2005 r.]; film animowany gdzie rodowita para z antycznego państwa Inków, bierze w dżunglii żydowski ślub.

[Film z cyklu “Uważaj, my żydzi jesteście wszechobecni”]. Rzeczywiście są - szefem wytwórni Walta Disneya jest żyd.

“Dzień Niepodległości” [1996]; naiwnie emocjonalny film o wielkości Ameryki oraz o tym jak kosmici, którzy technicznie znacznie przewyższali ludzi o conajmniej 300 lat zaatakowali Ziemię. Ludzie jednak wygrali, a to dlatego że żyd poleciał statkiem kosmicznym obcego do bazy obcych by wgrać do ich głównego komputera wirusa z lat 90-tych, co oczywiście rozłożyło obcych na łopatki. Pomaga mu w tym murzyn, który jest asem lotnictwa i mężem żony striptizerki, a w Nowym Jorku inny żyd odmawia modlitwę za Ziemię z nieżydami. Według jego opinii ci którzy nie są żydami nie muszą się martwić gdyż “nikt nie jest idealny”.

“Dzień Niepodległości” to klasyczny pokaz efektów specjalnych z bardzo nachalną żydowską propagandą.

[Film z cyklu: “jakie to szczęście że świat ma żydów, wybranych wybawców świata”]. Reżyserem jest Roland Emmerich, niemiecki żyd który w swoich filmach zawsze reprezentuje to samo: wyśmiewa muzułmanów, podważa rolę kobiet, promuje apokalipsy i promuje żydów jako zbawców świata.

“Maria Antonina” [2006]; austriacka żona ostatniego króla Francji, której nauczyciel pianina był murzynem, pomimo że w XVIII wieku wątplie ażeby choć jeden murzyn potrafił nawet pisać i czytać. Film co prawda opowiada historię Marii Antoniny lecz pewne jego fragmenty, są sprzeczne z realizmem XIII wieku.

[Film z cyklu: “Muzyka Mozarta jest wspaniała dlatego że opiera się na afrykańskich rytmach”]. Co jeszcze żydzi wymyślą aby prac nasze umyśle?

“Księżniczka i żaba” [2009 r.]; propagandowy film animowany Disneya który jest klasycznym przykładem budowania „Białej winy” oraz promowania mieszanych związków wśród dzieci. Co ciekawe w celu promocji „negromanii” która ma na celu także wybielanie czarnych niedoskonałości, czarna księżniczka wygląda jak Biała lecz z czarną twarzą i czarnymi rękami. Do tego aby nie obrazić negroidów czarna księżniczka jest pokazana w europejskiej sukni i skrojonej według mody Białego człowieka. Generalnie jest to opowieść o czarnej kobiecie, której rysy twarzy są na tyle Białe aby wzbudzić litość wśród Białej widowni. Księżniczka jest prześladowana przez czarne charaktery w osobach Białych ludzi, lecz pomaga jej dobra, czarna czarownica voodoo. Dzieje się to w latach 20-tych XX wieku w Nowym Orleanie, który był kolebką niewolnictwa. Główna, czarna bohaterka ma na imię Tiana, co było bardzo popularnym imieniem niewolnic a dodatkowo pracowała ona dla Białego mężczyzny. Na sam koniec całuje ona Białego księcia dając tym samym znać dzieciom że od tej pory związki mają być mieszane.

Uważam że po tym filmie Walt Disney który był jawnym krytykiem żydów oraz promotorem Białej amerykańskiej kultury przewraca się w grobie gdyż najpierw żyd Michael Eisner zarządzał jego wytwórnią a teraz jest to żyd Robert Iger. Co się stało z królową Śnieżką?

[Film z cyklu: „Jeśli kupicie tę propagandę to uwierzycie już chyba we wszystko”. I wielu Amerykanów ją kupiło].

“Wojna Światowa Z” [2013 r.]; film o inwazji zombie, który przez wielu krytyków i widzów - jest uważany za największą promocję Izraela od czasu filmu “Eksodus”. Film ten usprawiedliwia też okupację Palestyny oraz separację arabskiej ludności od “narodu wybranego” za pomocą ogromnej ściany. Interesująca jest też scena gdy w bezpiecznej części Jerozolimy - żydzi i muzułmanie modlą się obok siebie i śpiewają razem pieśń pokoju i wszystko wygląda tak jakby żydzi byli obrońcami i przyjaciółmi Palestyńczyków. Na twarzach ludzi jest mimo wszystko radość pojednania, a żołnierze Izraela czuwają nad bezpieczeństwem Palestyńczyków - w tle powiewa flaga Palestyny. Następnie szef Mossadu patrząc na modlących się Palestyńczyków mówi: „każdy człowiek którego ocalimy będzie jednym mniej z którym trzeba będzie walczyć”. Oglądając te brednie mamy wrażenie, że Izrael odgrywa misję łaski wobec Palestyny i odnosi się wrażenie, że w zasadzie jedynym problemem - są zombie. Na sam koniec tej części filmu główny bohater Brad Pitt ratuje żydowską żołnierkę która pomaga mu już od tej pory w ratowaniu świata.

Film „Wojna Światowa Z” był też wyświetlany w kilku krajach arabskich i był on odebrany z ogromnym dystansem. Oprócz „pokoju i harmonii” pomiędzy żydami a Palestyńczykami kontrowersyjna była sama ściana, która to istnieje przede wszystkim po to by oddzielić zombie [Palestyńczyków] od żydów. Według mnie „Wojna Światowa Z” to także ukryta alegoria do depopulacji świata, za którą będzie stał Izrael. Narzuca się pytanie: dlaczego Izraelczycy otoczyli murem Jerozolimę? Skąd wiedzieli o inwazji zombie i dlaczego w porę otoczyli swoje miasto? W książce - pod powyższym tytułem - zombie nie dostają się do Jerozolimy gdyż nie forsują wysokiej ściany, natomiast w filmie jest odwrotnie, ażeby było bardziej widowiskowo. Jeśli więc zobaczymy, że panuje epidemia dziesiątkująca całe narody, radzę natychmiast polecieć do Jerozolimy [i tam sprawdzić epidemię - admin].

[Film z cyklu: „My żydzi możemy wam wmówić wszystko i jesteśmy zawsze niewinni”].

Filmy o holokaucie to świetny interes pomimo że tak naprawdę nie ma żelaznych dowodów że zginęło aż 6 mln. Słowo „Holocaust” to nazwa produktu, zupełnie tak samo jak słowo „whisky”. Ze słowem „whisky” związane są takie słowa jak: Jack Daniels, Tennessee, szklanka, beczka, bar. Natomiast ze słowem ‘holocaust’ są związane takie słowa jak: Mengele, Birkenau, Aushwitz, nigdy więcej, naziści, komory gazowe, 6 mln. Zarówno w whisky jak i w holocaust zostało zainwestowanych dużo pieniędzy i teraz inwestycja ta musi się zwrócić. Po wojnie żydzi chcieli wmówić Niemcom że ci zabili 10 mln żydów ażeby wydobyć z nich więcej pieniędzy lecz nawet dla bardzo winnych Niemców, okazał się to absurd. Z uwagi na fakt że Niemcy akurat budowali Izraelowi pierwszą łódź podwodną żydzi zgodzili się że umówią się na 6 mln. Dlatego, że żydzi kontrolują Hollywood oraz światowe media jest im bardzo łatwo kontrolować ludzi za pomocą kłamstwa, które jest do tego stopnia nachalne że dla większości ludzi słowo „historia” stało się synonimem słowa „holocaust”. W Ameryce powstały nawet kursy prowadzone przez żydów podczas których doświadczeni żydzi uczą młodych żydów jak zarabiać pieniądze na byciu ofiarami holocaustu. Ci sami ludzie, doradzają też w Hollywood, co daje owoce w postaci setek milionów dolarów. Nie ważne jest że „Biali kolonizatorzy” zabili 50 mln rodowitych Amerykanów. Ważne jest tylko to że żydzi są wiecznymi ofiarami a ofiarom należy współczuć i pomagać finansowo. Ofiary mają też to do siebie że mają taryfę ulgową na własne ludobójstwa, stąd też media uczą nas że ma nam być szkoda żydów pomimo że ci zabijają Palestyńczyków. Holocaust to produkt, to żyła złota, to osobny dział psychologii, filozofii globalnego kłamstwa oraz także budowania nienawiści rasowo-narodowej do Niemców.

Czy Hollywood nakręciło choć jeden film opowiadający o losie dzieci i kobiet niemieckich po wojnie, po wejściu Armii Czerwonej do Berlina kiedy Rosjanie zgwałcili około 2 mln kobiet? Chciałbym też zobaczyć film o tym jak amerykańskie i brytyjskie samoloty szpiegowskie latały nad obozami koncentracyjnymi na początku lat 40-tych lecz ich nie bombardowały gdyż Churchill wydał rozkaz żeby tego nie robić gdyż było to sprzeczne z planami żydowskich syjonistów. Takich filmów w Syjonwood nie zobaczymy, dlatego że te filmy nie uczyłyby nas jak współczuć żydom, którzy są obecnie w trakcie budowania kolejnego pogromu na samych siebie.

[Filmy o holokaucie to filmy z cyklu: "Historia przedstawiona żydowskimi oczami po to, ażeby było wam nam bardziej szkoda i abyście przymykali oczy na nasze zbrodnie w celu powiększenia naszych wpływów"]. – Autor: Marcin Malik

Podróżnik do najbardziej odległych, czasem też niebezpiecznych regionów Azji. Publicysta wielu tekstów i zdjęć, przeciwnik poprawności politycznej, utopii multikulti, promocji homoseksualizmu i mieszania się ras. Popiera politykę narodową oraz katolickie wartości. Prowadzi portal o podróżach:

www.kompas.travel.pl

Za: <http://prawica.net/39908>

ŻYDOWSKIE GWIAZDY BOLLYWOOD

Zestaw pytań i odpowiedzi z wywiadu z producentem dokumentu “Shalom Bollywood”, który mówi o 2000-letniej indyjskiej społeczności żydowskiej i roli jaką pełni w krajowym przemyśle filmowym: <http://www.haaretz.com/jewish-world/jewish-world-features/jewish-stars-of-bollywood-1.515427>

Nota redakcyjna UglyTruth, biorąc pod uwagę obecny i przyszły status Indii w światowej scenerii gospodarczej, militarnej i politycznej, a także ich bliskie związki z Izraelem, ważne jest, aby zwrócić uwagę na znaczenie, jaki film będzie miał w poniżaniu i demoralizowaniu tego społeczeństwa, w dokładnie taki sam sposób, jak to ma miejsce na Zachodzie, jako środek służący przekształceniu tego społeczeństwa w naród „giętki”, gotowy zrobić wszystko, czego zapragną zorganizowane żydowskie interesy.

Ponadto należy pamiętać, że jeśli chodzi o podobieństwa między indyjskimi kobietami a ich odpowiednikami muzułmańskimi, zarówno w zakresie stroju jak i wyglądu fizycznego są one bardzo do siebie podobne. Zatem Bollywood staje się narzędziem demoralizacji kobiet szczególnie młodych, w społeczności muzułmańskiej, tworząc podobnie wyglądające “wzorcy” w indyjskim filmie, podobne pod wieloma względami do metody, z użyciem której doprowadzono do demoralizacji młodych kobiet na Zachodzie przez m.in. różnorakie Madonny, Lady Gagi i Britney Spearsy.

Haaretz

Dyskusja podczas festiwalu filmu żydowskiego w Toronto, 14 kwietnia przypomni wielkie żydowskie gwiazdy - jak Sulochana, Pramila i Nadira.

Będą one głównymi gwiazdami Bollywood, stuletniego przemysłu filmowego z centrum w Bombaju, gdzie wciąż kręci się ok. 800 filmów rocznie, ponad dwukrotnie więcej niż w USA, a Danny Ben Mosze, pracownik naukowy w Deakin University w Australii, spędził sześć lat składając w całość swoje fascynujące, i w dużej mierze zapomniane historie, aby stworzyć “Shalom

Bollywood”, zestaw dokumentalny, jaki ukaże się jeszcze w tym roku. Film “opowiada o 2 000-letniej historii indyjskiej społeczności żydowskiej i jej twórczym miejscu w indyjskim przemyśle filmowym”, jak mówi strona internetowa.

Dodając do prezentacji, rzadkie klipy filmowe, BenMoshe będzie “opowiadać historię, w jaki sposób natknął się na tę historię, jak ją poznał oraz perypetie związane z Filmem”. Odpowiadał poprzez mail na pytania przesłane przez blog “The Arty Semite”, zanim wsiadł na pokład samolotu do Toronto.

- *Jak trafiłeś ten temat i co cię zmusiło by zrobić o tym film?*

- Mój hinduski student dał mi nekrolog Nadiry, ostatnią z wielkich aktorek żydowskich Bollywood, jakie odeszły. Wiedziałem, że były hinduskie żydówki ale nie miałem pojęcia, że to była taka wybitna żydowska gwiazda ekranu. Udałem się do Indii, aby zrobić kilka badań, i sprawdzić, czy jest wystarczająco dużo materiału do nakręcenia filmu o Nadirze ale okazało się, że jest to dopiero wierzchołek góry lodowej.

Zasadniczym czynnikiem było to, że to było tak intrygująco inne i pouczające. Biorąc pod uwagę przedmiot, dawał on możliwość przedstawienia żywego, zabawnego, nieco dziwaczного filmu. Jak często filmowcy mają okazję nakręcić film dokumentalny, gdzie wszystko śpiewa i tańczy?

- *Jak mocno żydzi angażują się w filmy Bollywood?*

- Do pewnego stopnia żydzi są zaangażowani w Bollywood czy kino indyjskie jak to się wtedy mówiło, poprzez dziwaczność uwarunkowań kulturowych. Kiedy kino indyjskie powstawało, było tematem tabu dla hinduskich i muzułmańskich kobiet, nie było ich na ekranie, więc początkowo role kobiece grali mężczyźni, w stylu Szekspira czy Monty Pythona! Jednak społeczność żydowska była bardziej liberalna, postępową i przygotowana do tej roli.

Te wspólnoty mają bardzo różne wartości. Żydówki pracowały w zupełnie innych zawodach, które w tym czasie hinduskie i islamskie kobiety unikały, jak bycie telefonistką. Żydzi nie uważają tego za coś brudnego i niegodnego wystawiania się na ogląd publiczny, a co przeciw publiczność uwielbiała tak samo, jak te gwiazdy.

- *Czy istnieje dowód jakiegoś żydowskiego zaangażowania w utworzenie samego Bollywood, jak w Hollywood?*

- Nie da się do końca tego porównać, ponieważ Hollywood to był system studiów filmowych. Natomiast kino hinduskie istniało przez lata, zanim pierwsze studio zostało otwarte. Jednak pierwsza kobieta „superstar” była żydowską aktorką Sulochana [aka Ruby Myers], ona oraz inne żydowskie gwiazdy miały kształtujący wpływ na rozwój kina hinduskiego.

Podczas gdy w pierwszych dniach Hollywood żydowski istniał poza kamerą i miał wpływ, w Indiach był to pełny ekran, ale były też pewne istotne wyjątki od tego. Najważniejszym z nich był scenarzysta David Joseph Penkar, który napisał pierwszy film mówiony w Indiach “Alam Ara” w 1931 roku, który stworzył szablon do naśladowania.

- *Czy możesz opowiedzieć nam o niektórych tylko największych żydowskich gwiazdach Bollywood?*

- Obok Sulochany, jest jeszcze Pramila [aka Esther Abrahams] pierwsza Miss Indii oraz Nadira, jeden z największych wampów w dziejach kina hinduskiego, która regularnie występowała w filmach legendarnego reżysera Raj Kapoor.

- *Czy istnieje żydowski wpływ na inne elementy kina Bollywood, jak muzyka, choreografia, kostiumy lub scenariusze?*

- Żydzi pracowali w tych wszystkich dziedzinach, a niektórzy robią to nadal, ale ich największy wpływ widoczny był na głównym ekranie. Były to największe z wielkich gwiazd, jakie przesuwały granice kina hinduskiego. Należy jednak wspomnieć o zmarłym Bunny Reubenie, prawej ręce Raj Kapoora i być może największym w historii Bollywood publicyście.

- *W tym miesiącu mija stulecie filmowego Bollywood. Czy istnieje świadomość w Indiach - czy gdziekolwiek indziej - o roli żydów?*

- Rozmawiałem z wieloma wybitnymi postaciami tego przemysłu w Indiach ery przeszłej i obecnej i niewielu wiedziało, że ci ludzie byli żydami. To jest część historii o jakiej opowiada mój film a to ze względu na nazwiska żydowskich gwiazd - jakie one sobie przybrały, aby ludzie uważali je za muzułmanów. Hinduska społeczność żydowska, o której niewiele się mówiło i ludzie nawet nie wiedzą, co to jest żyd. Byli oni często myleni, z wyróżniającą się mniejszością, jaką są Parsowie.

- *Czy twoim celem jest zdobyć uznanie dla zaginionych gwiazd żydowskich Bollywood sprzed stulecia?*

- Zacząłem robić ten film w 2007 r., więc nie było nawet jak myśleć o rocznicy. Rocznicą ta ma oczywiście dać opowieści większy rezonans.

- *Czy istnieje żydowska obecność w Bollywood dzisiaj?*

- Tak, np. choreograf B. Herman, który jest w moim filmie.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/zydowskie-gwiazdy-bollywood-2-2015-02>

Komentarz: Początki obecności żydów w Indiach sięgają czasów starożytnych. Są oni tam obecni do dziś i stanowią, oficjalnie parę milionów, a niektóre czynniki podają że kilka tysięcy, natomiast nieoficjalnie mówi się że żydów i mieszkańców przyznających się - jest kilkadziesiąt milionów, z tym, że trudno nawet w przybliżeniu określić ilość, ponieważ ukrywają swoje pochodzenie. Aby zrozumieć jak żydzi znaleźli się w Indiach, trzeba sięgnąć do historii - szczególnie czasów Aleksandra Wielkiego Macedońskiego, gdzie po jego wejściu do Indii zaczęła się rosnać populacja żydowska.

Powyższa treść o Bollywood wymaga uzupełnienia o początku historii żydów w Indiach, o której historycy milczą lub przeinaczają prawdziwą wersję. Tak na prawdę, dzisiaj jest trudno odtworzyć początki ich osiedlenia i powiększania populacji.

W związku z tym, warto przytoczyć kilka myśli na ten temat autora książki „Aleksander Wielki Macedoński” - Witolda Dzięcioła. Wprawdzie opisuje w niej przede wszystkim wojnę prowadzoną przez Aleksandra Macedońskiego, ale jest parę „rodzynek” które dają dużo do myślenia.

Dla przykładu: Aleksandra Macedońskiego, jako młodego człowieka powołał na naczelnego wodza - „Grek” Arystoteles [rzekomo reprezentujący Hellenistów]. I tu okazuje się że wykorzystano nazwisko ojca Aleksandra, które było w owym czasie sławne. Następnie, Autor zajmuje się opisem prowadzonej wojny przez Aleksandra Wielkiego, gdzie wskazywał iż był on doskonale prowadzony [jest to oczywiste, iż nawet „fenomen” Aleksandra niczego by nie dokonał bez odpowiednich doradców i zaplecza technicznego] w podbijaniu poszczególnych narodów i krajów, czyli była to już wtedy - że użyje tej nazwy - „wojna globalna”, ale o tym poza Józefem Flawiuszem nikt nie wspomina, a bynajmniej się z tym nie spotkałem.

Witold Dzięcioł w przedostatnim rozdziale nawiązuje do opisów Flawiusza o Aleksandrze Wielkim, ale też poddaje w wątpliwość niektóre wydarzenia opisane przez Józefa Flawiusza. Trzeba pamiętać że Flawiusz żył w nie tak dalekiej przeszłości prowadzonych wojen Aleksandra. Natomiast Dzięcioł pisał swoje dzieło w latach 1950-1963. A więc olbrzymia różnica czasu - gdzie nie jeden fakt mógł się „ulotnić” - od tamtych wydarzeń, ale to szczegół nie jest tak istotny.

Ale wracając do tematu. Dzięcioł wspomina że Aleksander wchodząc do Jerozolimy zobaczył jak żydzi na czele z rabinami witali go z procesją. Natomiast Flawiusz pisze wprost że dwa dni żydzi przyjmowali go z procesją, gdzie z wrażenia sam oddał pokłon bogu żydowskiemu czym zaskarbił sobie serca żydowskie. Żydzi natomiast pokazali mu Księgi Proroków, gdzie był przepowiedziany upadek Persji. Nie przypadkowo, po zapoznaniu Aleksandra z Księgami Proroków o upadku Persji ... Aleksander postanowił uderzyć na Persję, co żydów ucieszyło.

Wkrótce po tym nadał żydom specjalne prawa i obiecał iż pozwoli im w Babilonii i Persji żyć według ich prawa. Następnie Autor wspomina, że wielu żydów zaciągnęło się do służby Aleksandra [a wiadomo, że żydzi nigdy nie garnęli się do broni, a raczej, służyli doradztwem i knuciem]. Żydzi płacili mu zwyczajowy trybut, przysyłali mu posiłki i zaopatrywali jego armię w prowizję.

Warto tu zapoznać się z niektórymi książkami Józefa Flawiusza: „Wojna żydowska” [66-70 r.], „Starożytności żydowskie”, czyli historia żydowska, „Traktat przeciw Apionowi i żywo”. Starożytności żydowskie, gdzie znajduje się rozdział poświęcony Aleksandrowi były napisane w latach 93-94 po Chrystusie. Książki Flawiusza są bardzo trudne do zdobycia, a jeśli gdzieś są, jest możliwe że są już ocenzurowane.

Co w tym najciekawsze u Flawiusza, iż po wejściu do Indii Aleksander instalował [być może wykonywał polecenia...] w każdym regionie po kilku czy kilkunastu mężczyzn [zapomniałem ich nazwy, ale byli to na wzór rycerzy] do utrzymywania porządku na danym terenie ... co ciekawe - każdy musiał mieć pochodzenie żydowskie, a Aleksander zatwierdzał ich na odpowiednie funkcje swoim podpisem.

Myślę, że była to wspaniała robota Aleksandra dla żydów A teraz jeśli ktoś ma cierpliwość niech sprawdzi obecną populację żydowską w Indiach [szczególnie zachodnich].

St. Fiut

ZROZUMIENIE „PSYCHOLOGII” ŻYDÓW - [5-XI-2014]

Nie ma niemal żadnej dziedziny, od polityki i finansów, od sztuki i nauki, od prasy i masmediów, od naukowców i edukatorów, w której nie można by znaleźć widocznego żydowskiego ducha.

Nadając swoistej osnowy dziedzinom życia, wszelka działalność żydowskiego ducha jest skierowana w kierunku ostatecznego celu: **zdobycia przewagi nad poganami, których Żydzi szydlerczo nazywają „Gojami”.**

Ale jednocześnie Żydzi chcą byśmy uważali, że jeśli chodzi o pochodzenie i moralność, to oni są wyniosłymi istotami. Nikt nie mówi bardziej wylewnie o wartościach etycznych niż Żydzi. Ale czego Żydzi chcą naprawdę to własnych korzyści pod pretekstem, że biorą udział w jakichś cnotliwych i bezinteresownych wysiłkach.

„Musimy ratować świat przed terroryzmem” - głoszą syjoniści jako swoją heroiczną misję w uzasadnianiu ciągłej wojny dla ciągłego pokoju w Palestynie, Iraku, Afganistanie i potencjalnie w Iranie.

Ale w rzeczywistości jest to zdobywanie korzyści, których Żydzi zawsze szukają - apelując do poczucia niepokoju Gojów. I tą „korzyścią” jest zdobycie dominacji nad sprawami zachodnich narodów, nad którymi, teraz, Żydzi sprawują całkowitą kontrolę.

Żyd widzi się jako „Żyd najważniejszy” w każdym kraju w którym mieszka. W ten sposób Żyd swoje interesy przekłada nad interesy narodowe narodugospodarza. Np. w czasie kampanii wyborczej, Żydzi zawsze zadają to samo pytanie odnośnie politycznego kandydata: „Czy on jest dobry dla Żydów?” Nigdy nie pytają: „Czy on jest dobry dla Ameryki?”.

I chociaż żydzi promują „ojczyznę dla siebie w Izraelu, to nigdy nie opuszczają ich kraju-gospodarza.

To jest dlatego, że Żydzi kochają „dobre życie” i swoją dominację nad Gojami. Ale jednocześnie każdy Żyd ma paszport gotowy na wszelki wypadek, kiedy Goje w końcu złapią go w grze.

Ażeby zdobyć władzę, Żydzi postrzegają chrześcijaństwo, z jego wpływem moralnym, jako zagrożenie. A rozpusta i perwersja obyczajów seksualnych umieszcza Gojów pod dominacją Żydów.

Działając w sferze prasy i masmediów żydzi przedstawiają chrześcijaństwo w złym świetle. To działa na ich korzyść. Chrześcijaństwo stanowi siłę i kręgosłup moralny dla społeczności nieżydowskiej, co stanowi groźną siłę w stawianiu oporu wobec żydowskiego dążenia do zdobycia kontroli.

Dzięki ich zaprzeczeniu dążenia do życia pozagrobowego, Żydzi nie potrafią stosować wyższych standardów do wartości życia niż zdobycie kontroli. Tę żydowską percepcję można ująć w ten sposób: „Moralność to sztuka dotarcia do Gojów a jednocześnie stwarzanie wrażenia chlubnego usposobienia, w rzeczywistości, przedstawiania tego co faktycznie jest przestępstwem przeciwko innym, jako akt cnoty”.

Jest to przekreślony sposób myślenia. Ale Żydzi nie myślą w prosty sposób.

Żydzi rozpoczynają od obronnej pozycji, dążą do wykończenia, zrujnowania, i w końcu *zepsucia* swoich oponentów. Nieżydzi są przytłoczeni tą metodą podboju. Bo w większości przypadków, chcą jedynie prowadzić proste, spokojne życie.

A jeżeli chodzi o sprawy międzynarodowe, teraz jesteśmy świadkami stałej walki - spowodowanej uporem żydostwa o „prawie do istnienia” Izraela. Chaos, konflikt i ciągła wrogość między narodami i krajami, z powodu zaciekleści Izraela - to są metody żydostwa w wykańczaniu gojowskich narodów do stanu uległości wobec ich egoistycznych i zbrodniczych czynów.

Żydowska metoda podboju rozpoczęła się od promocji poprzez kontrolowany przez Żydów świat akademicki, idei, że Żydzi są mądrzejsi od Gojów. Symbolem tej żydowskiej wyższości intelektualnej jest eskalacja Alberta Einsteina, który stał się ikoną żydowskiego „geniuszu”.

Ale na pewno, wielu gojów można by zaklasyfikować do kategorii „geniuszu” którzy mieli dużo większy wkład dla ludzkości niż Albert Einstein. [Np. Nikola Tesla: inżynier i wynalazca serbskiego pochodzenia, jest autorem blisko 300 patentów, które chroniły jego 125 wynalazków w 26 krajach - admin].

Osoby takie jak Thomas Edison i Henry Ford na pewno kwalifikują się by nazwać ich „geniuszami”, a nawet bardziej aniżeli Einstein z uwagi na praktyczność ich wynalazków. Ale ci ludzie nie są Żydami, i dlatego nie mogliby nawet konkurować z ich własnymi.

Wychowując się jako Żyd, kiedy tylko zrobiłem coś głupiego, mówiono mi, że miałem „goyisha kup”, czyli „gojowski umysł”. W kontrolowanym przez Żydów świecie w jakim żyjemy, Żydzi chcieliby abyśmy uważali, że zasadniczo Goje są głupi, a Żydzi mądrzy.

Dopóki nie usuniemy żydowskiej kontroli w formułowaniu naszych opinii, to musimy być niewolnikami władzy, która nie chce się złamać...

UNDERSTANDING THE 'PSYCHOLOGY' OF JEWS

Źródło: <http://www.realzionistnews.com/?p=406>

Brat Nathanael Kapner, tłum. z j. ang. Ola Gordon.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/zrozumienie-psychologii-zydow-2014-11>

ROTSCHILD – IMPERIUM LICHWY [Kwiecień 26, 2014]

CZEŚĆ I

Pierwszą gwiazdą na tym firmamencie lichwy i wojny jest dynastia Rothschildów. Pochodzili oni z żydowskiego getta we Frankfurcie [1]. Byli domokrążcami naprawiającymi przedmioty domowego użytku [2]. Mayer Amschel Rothschild jako 12 latek, sierota, podjął pracę u innego syjonisty - Oppenheimera w Hanowerze [3].

Był rok 1769...

Po niespełna dwudziestu latach miał już dostęp do finansów Fryderyka II poprzez te dwie rodziny. Prosperował jako dostawca wojskowy. A impulsem do fortuny stał się moment zamknięcia giełdy w Amsterdamie: wkrótce jego fortuna wzrosła z 15,000 guldenów do miliona, stając się żywą ilustracją porzekadła, że pierwsze cyfry uzyskuje się rękami, ale zera przy cyfrach - głową.

Trampoliną do wielkiej fortuny był ożenek jego syna Salomona z Karoliną Stein, z bogatej rodziny z Frankfurtu. Odtąd bogate ożenki między sobą - bogatymi rodami bankierskimi, staną się regułą i warunkiem koncentracji kapitału w rodziny bankierskie i mega-banki. Późniejsi sprawcy, przede wszystkim pierwszej ale też i drugiej wojny światowej, musieli zapamiętać, że kiedy Francuzi atakowali w 1905 r. Kassel, Rothschild załadował swoje akcje giełdowe i pięć milionów w srebrze do skrzyni i ukrył to w domu ambasadora Austrii, co było dużym ryzykiem. Odtąd ulubionym porzekadłem tej dynastii będzie: „Nigdy nie kładź wszystkich jaj do jednego koszyka”. Tymi koszykami będą liczne filie ich banków w różnych państwach i nawet kontynentach.

Żydzi ze szczytów finansjery zawsze rozmnażali się bardzo dynamicznie. Rothschildowie mieli kilku synów. Seligman miał 8 synów, Guggenheim 7, Lazard i Warburg po czterech. Idea Ograniczania płodności nie miała u nich posłuchu. Rezerwują ją dla gojów.

W 1798 r. Rothschild wysłał swego trzeciego syna - Nathana do Anglii z kapitałem 250 tysięcy florenów.

Osiadł on w Londynie, a w 1805 roku poślubił niejaką Cohen, ponadto nawiązał kontakty z kuzynem bogatego Mojżesza Montefiore, członka rodziny syjonistycznej z Włoch. Nathan zaczyna podbój domów arystokracji poprzez pożyczki. Obok tego kupuje akcje brytyjskie, ponadto uwielbia złodziejskie nielegalne transakcje. W roku 1810, Amschel Rothschild dzieli swoją fortunę między dwóch najstarszych synów - też Amschela i Salomona [4].

Młodszym synom oddaje znacznie mniej [Charlesowi i Jamesowi] ale razem tworzą międzynarodową mafię pieniądza i nieuchronnie zaczynają mieszać się do polityki, ta bowiem staje się niezbędnym warunkiem dopisywania kolejnych trójek zer do już istniejących w fortunach. Rothschild senior wysłał swoich delegatów na Kongres Wiedeński [1815 r.] i hojnymi łapówkami agituje na korzyść syjonistów, dzięki czemu Metternich [5] uznał prawa obywatelskie Żydów w cesarstwie austriackim. Z kolei Salomon udał się do Berlina, gdzie pożycza Prusom 350 tysięcy funtów na opłacenie interwencji 150 tysięcy żołnierzy.

Mogą już udzielać pożyczek do pięciu milionów funtów. Nathan zostaje honorowym konsulem w Londynie i przynosi zainteresowanie swoje na Włochy - dostarcza fundusze na korpus ekspedycyjny z Austrii który po bitwie pod Rieti wkroczył do Neapolu. Tam, najmłodszy jego brat Charles emituje całą serię pożyczek: w 1821 roku 16 mln dukatów na 3 proc., potem jeszcze kilka razy po 16 milionów co staje się krociowym pomnożeniem fortuny. „Dynastia” Rothschildów odtąd opłotła pajęczyną władzy oraz funtów i dukatów całą Europę: Amschel jest we Frankfurcie, Nathan w Londynie, Salomon w Wiedniu, James w Paryżu, Charles w Neapolu.

Mają najszybszą [prywatną] pocztę na świecie; posiadającą immunitet dyplomatyczny, co gwarantuje najszybszą wymianę informacji o giełdach i innych machinacjach rodu. Salomon i James finansowali wojskową wyprawę do Algierii ale musieli przedtem wyeliminować z konkurencji bogatego żyda hiszpańskiego - Augusto Malleta.

Rothschildowie nie byli jedynymi bankierami w Europie, a zwłaszcza w Niemczech. Te inne, były także - w większości - bankami żydowskimi. Taki Hans „von” Schreder z Hamburga: zainstalowany w Anglii, sterował importem zboża, inwestycjami kolejowymi w Rosji, zwłaszcza gdy Chiny wyraziły zgodę na budowę rosyjskiej kolei przez Mandżurię, a także kopalnictwem azotów w Chile.

Ponadto, z tych najważniejszych wymieńmy kilka: Goschen Samuel; Seligman; bracia Lazard z ich filiami w Paryżu, Nowym Jorku, Madrycie; Samuel Montagu; Tuffer z Lyonu - te nazwiska zaczną się bezpośrednio pojawiać w kontekście rewolucji żydowskiej w Rosji, i pierwszej wojny światowej. Na 63 liczące się banki, ponad połowa znajdowała się już w rękach syjonistów, z czego kilkanaście najważniejszych - wyłącznie w rękach żydowskich.

Mocnym uderzeniem Rothschildowie pojawiają się na scenie w 1832 roku, kiedy to Francja notuje 25 milionów franków deficytu, ponadto musi zwiększyć budżet obronny. Rothschildowie pośpieszają z pożyczką 150 mln i odtąd nieformalnie trzymają ster nad finansami Francji.

Austria musi dobroić aż trzy armie na wojnę we Włoszech, Czechach i Austrii, mając 85 mln florenów deficytu. Salomon Rothschild i bankier Müller, wykładają na ten cel w trzech ratach, ponad 100 mln. W następnym dziesięcioleciu rozpoczyna się bankowa hossa na budowę kolei w Europie Środkowej. Rothschildowie uczestniczą w budowie sieci na północy Francji i Niemiec. Oto linie: Paryż-Rouen finansuje Blount; Paryż-Lyon - Alton Shee; Tours-Nantes - McKenzie. Wkrótce prasa wszczyna larum z powodu astronomicznych zysków bankierów na tych inwestycjach. Bez rezultatu. W zamian, syjoniści uzyskali równouprawnienie w Prusach.

Tak zwana „Wiosna Ludów” z 1848 roku - fala krwawych rewolucji w wielu krajach Europy, jest dziełem żydo-masońskich intryg i pieniędzy. Prusami rządzą bankierzy Żydzi [jerozolimska szlachta], co pośrednio może tłumaczyć wrogość tego państwa do resztek państwowości polskiej. Między rokiem 1816 a 1847 liczba Żydów wzrasta w Prusach ze 120 tysięcy do 206 tysięcy. Prezydentem Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie był przechrzta Edward Simson [6]. Żydowski dziennikarz Gabriel Rieses został wiceprezydentem Zgromadzenia, gdzie posłami byli dwaj inni syjoniści - Veit z Berlina i republikanin Robert.

Wybuchają zamieszki w Wiedniu i w Berlinie - sterowane przez Żydów. Ferdynand ogłasza liberalną konstytucję dającą Żydom wszystkie prawa, po czym zamieszki przeradzają się latem 1848 roku w wojnę domową. W „Radzie Ocalenia Narodowego” [7] wielki wpływ ma wtedy rabin Mannheimer z Berlina. Wrzenie rewolucyjne ma na celu rozdrobnienie ogniw władzy: podział parlamentu na dwie izby, oraz wolność dla prasy - a ta, jest już w rękach syjonistów.

Są to dwa warunki do prowadzenia wojen z monarchiami, na razie na płaszczyźnie parlamentarnej i propagandowej. Celem jest zniszczenie organizmów państwowo-narodowych ale dopiero XX w. przyniesie ich pełną realizację. Syjonistyczny fabianizm ożeniony dosłownie z fabianizmem masońskim działa powoli, ale konsekwentnie i wytrwale.

Rewolucja we Francji 1848 roku nie naruszyła majątków Rothschildów; są bankierami Ludwika Filipa i króla Belgii Leopolda ale zasadę siedzenia okrakiem na barykadzie zagwarantowali sobie licznymi powiązaniem z republikanami i socjalistami utopijnymi. Podobnie będzie podczas kolejnej rewolucji tzw. Komuny Paryskiej. Alfonso Rothschild pożyczył wtedy tej socjalistycznej międzynarodowce pół miliarda franków na dalsze prowokacje [na konto Banku Francji].

Dzięki temu, chociaż rebelianci podpalili Paryż z czterech stron świata, nie ucierpiała ani jedna ze 150 posiadłości Rothschilda w tym mieście.

Dynastia aktywnie „miesza” w polityce europejskiej. Popiera politykę Anglii, potem ekspansjonizm Bismarcka przeciwko Austrii i Francji. Anzelm działa w Wiedniu, Meyer Charles we Frankfurcie, Adolf zastępuje ojca w Neapolu. Kiedy jednak Alfonso Rothschild odmawia królowi Obojga Sycylii pożyczania pół miliona dukatów, musi się wynosić do Wiednia. Rothschildowie mają jednak cztery wielkie biura: w Londynie działa Lionel po nim Nathan, Paryżu James, Wiedniu Anzelm - po

nim Albert; we Frankfurcie po Meyerze Wilhelm, a kiedy ten umrze w 1901, schedę przejmie Goldsmith, żonaty z córką Rothschilda.

W okresie międzywojennym Rothschildowie byli dyktatorami europejskiej i amerykańskiej giełdy złota. Brytyjski autor książki: Britain's Jewish Problem [Syjonistyczny problem Wielkiej Brytanii] - podawał, że przedstawiciele trzech nieżydowskich firm giełdowych spotykają się codziennie o godz. 22.50 w biurze Rothschilda przy ul. St. Switin's w Londynie z przedstawicielami trzech żydowskich firm i uzgadniają ceny złota na jutro. - I stwierdza: Rothschildowie panują na światowym rynku złota [s. 136] [8].

Potomkowie Rothschildów, odtąd już stanowiący prawdziwą, rodzinną dynastię europejską, poprzez licznych synów pierwszych Rothschildów, i oplatają Europę siecią wpływów politycznych, gospodarczych i finansowych, następnie „eksportują” te wpływy poza Europę. Poprzez ożenki powiększają rodzinne imperium o bogatego Żyda Sassoon z Bagdadu, Guinsburga w Petersburgu, Schomberga w Nowym Jorku, a też o współników we wszystkich stolicach europejskich, nie wyłączając Madrytu i Portugalii.

Bismarck, już jako kanclerz negocjuje z Bleichroederem - plenipotentem konsorcjum Rothschildów - chodzi o fundusze na wojnę z Austrią. Był zresztą Bismarck starym przyjacielem Rothschildów: często popasał w posiadłości rodzinnej Amshela we Frankfurcie [9]. Żydzi, podobnie jak we Francji, opanowali wszystkie operacje finansowe państwa i firm przemysłowych. Gustaw Mevissen, przy współpracy Oppenheimerów - skoligaconych z Rothschildami, już w 1848 r., a więc w korzystnym dla nich okresie burzycielskiej *Wiosny Ludów* - założył „Shaafhausenscher Bankverein” w Kolonii. A za sprawą Mendelsoona Berlinera - powstał „Bank für Handel und Industrie”.

Eugene Gutman stał się ojcem słynnego Dresden Banku, który połykając kolejne banki, w 1904 roku kontrolował 1200 banków, aby wkrótce rozszerzyć swą sieć bankową na całą Europę wraz z USA i Turcją. CDN

Za: <http://historiazakazana.hvs.pl/rothschild-imperium-lichwy/>

JAN PAWEŁ II – FAKTYCZNY TWÓRCA „IDY”, „POKŁOSIA” I PODOBNYCH ŚWIŃSTW

CZEŚĆ II (ostatnia)

Opozycja kardynałów wobec Papieża

Nie wszyscy kardynałowie poparli ideę Jana Pawła II, aby w obliczu zbliżającego się trzeciego tysiąclecia przeproszać za „grzechy Kościoła”. Podczas Nadzwyczajnego Konsystorza Kardynalskiego w 1994 okazało się, iż część purpuratów nie jest zainteresowana przeprosinami. Najbardziej znany z grona kardynałów, przeciwnych jubileuszowemu mea culpa Kościoła jest arcybiskup Bolonii Giacomo kard. Biffi. Napisał on obszerny list pasterski do diecezjan z Bolonii, w którym sprzeciwił się idei Papieża. We wstępie Kardynał napisał że pomysł przeprosin jest „delikatnym zagadnieniem, które to może się stać źródłem dwuznaczności, a nawet duchowego cierpienia”. Następnie Metropolita Boloński dokonuje rozróżnienia pomiędzy grzechami osobistymi a Kościołem który jest niepokalany. Píše: „Czy Kościół, jako taki, ma grzechy? Nie, Kościół rozpatrywany w prawdzie swojego istnienia - nie ma grzechów, ponieważ jest „całym Chrystusem”: jego „Głową” jest Synem Bożym któremu nie można przypisać niczego moralnie niewłaściwego. Kościół jednak może i powinien przyjąć na siebie uczucie żalu i bólu z powodu osobistych wykroczeń swoich członków” [32]. Kardynał Biffi powołuje się przy tym na św. Ambrożego, który nauczał, że „Kościół, choć złożony z grzeszników, jest zawsze święty”. We Włoszech stanowisko kard. Biffiego poparł także Angelo kardynał Sodano oraz biskup Como - Sandro Maggiolini. Pomimo miazdzącej krytyki kardynała Biffiego, Papież postanowił jednak kontynuować swe dzieło.

Wśród wydarzeń, za które najczęściej przeproszał Ojciec Święty, Autor książki - kiedy Papież prosi o przebaczenie wymienia: historię papieżstwa, wyprawy krzyżowe, wojny religijne, Inkwizycję, Zwinglięgo, sprawę Galileusza, Lutra, Husa, Kalwina i dyktatury, podziały między religiami, integryzm, rasizm, handel niewolnikami, problemy związane z działalnością mafii we Włoszech czy walki plemienne w Ruandzie. Ponadto Papież ubolewał też nad stosunkiem Kościoła wobec kobiet, Żydów i Indian z Ameryki Południowej.

Akt skruchy za Mortalium animos

W czasie wizyty w Szwecji Jan Paweł II w akcie skruchy za potępienie ekumenizmu przez Piusa XI w Mortalium animos złożył wiązanek kwiatów na grobie luteranckiego pastora, który w 1925 r. zorganizował w Sztokholmie konferencję ekumeniczną. Konferencja ta stała się jedną z przyczyn potępienia ekumenizmu przez Stolicę Apostolską w 1928 r. W 1982 r., w Edynburgu, w miejscu, gdzie w 1910 r. odbył się ekumeniczny Kongres Misyjny, Papież złożył hołd jego uczestnikom. Ubolewał że wśród uczestników Kongresu zabrakło katolików [33].

Jan Paweł II wobec Husa, Kalwina i Zwinglięgo

Będąc w Czechosłowacji w 1990 r. oraz w Czechach w 1995 r. Jan Paweł II zapewniał że Kościół katolicki dokona rewizji poglądów w stosunku do ks. Jana Husa, protoplasty protestantyzmu, ekskomunikowanego i skazanego na śmierć w 1411 r. Papież powołał się na tekst przemówienia kardynała Berana podczas Soboru Watykańskiego II: „Pamiętam, jak na Soborze Watykańskim II właśnie czeski kardynał arcybiskup Josef Beran, wystąpił z przemówieniem - w obronie zasady wolności i tolerancji religijnej. Z bólem przypomniał przy tym los czeskiego kapłana - Jana Husa oraz dokonywane wówczas, a też i później, akty przemocy i fanatyzmu. [...] Będzie zadaniem specjalistów - przede wszystkim czeskich teologów - ściślejsze określenie miejsca, jakie Mistrz Jan Hus zajmuje wśród reformatorów Kościoła obok innych znanych postaci czeskiego

średniowiecza [...]. W każdym razie, abstrahując od poglądów teologicznych Jana Husa, nie sposób odmówić mu nieskazitelności życia osobistego i starań o kulturowy i moralny postępek narodu” [35].

Podobne słowa padły z ust Najwyższego Pasterza w stosunku do szwajcarskich heretyków Kalwina i Zwingliego, podczas wizyty w Szwajcarii w 1984 r. We wstępie Papież przypomniał pięćsetlecie urodzin Zwingliego oraz 475 rocznicę urodzin Kalwina. Następnie Jan Paweł II mówił, że „nikt nie może zaprzeczyć, że elementy teologii i duchowości każdego z nich utrzymują między nami głębokie więzi”. Na koniec, Papież wyraził nadzieję że nadejdzie niebawem dzień „kiedy katolicy i członkowie Kościoła Reformowanego Szwajcarii będą mogli razem napisać historię tej burzliwej i złożonej epoki z obiektywizmem, który jest możliwy dzięki głębokiej braterskiej miłości” [36].

Jan Paweł II składa hołd ‘męczennikom’ ewangelickim

Papież wielokrotnie bił się w piersi z powodu wojen religijnych które w przeszłości nawiedzały Europę. Kanonizacja św. Jana Sarkandra, który został zamordowany przez protestantów za to, że nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi świętej, spotkała się z wielką krytyką ze strony protestantów nie tylko w Czechach, ale i na całym świecie. Podczas swej wizyty w Czechach w 1995 r. Papież, chcąc nieco załagodzić konflikt, przeprosił protestantów za krzywdy, które wyrządzili im katolicy [37]. Natomiast w czasie wizyty na Słowacji Ojciec Święty oddał hołd protestantom, którzy zginęli w czasie wojen religijnych w Czechach. 2 lipca 1995 w Koszycach Papież powiedział: „Czy możemy np. nie uznać wielkości 24 ewangelików uśmierconych w Preszowie? Im wszystkim, którzy znosili cierpienia i śmierć by dochować wierności swoim przekonaniom i sumieniu, Kościół oddaje chwałę i wyraża swój podziw” [38].

Jan Paweł II wobec Żydów i muzułmanów

Podczas wizyty w synagodze rzymskiej w dniu 13 kwietnia 1986 r. Jan Paweł II powiedział: „uwzględnienie wiekowych uwarunkowań kulturowych nie może jednak być przeszkodą w uznaniu tego że akty dyskryminacji, nieusprawiedliwionego ograniczenia wolności religijnej, ucisku a też w zakresie swobód obywatelskich, wobec Żydów były zjawiskami obiektywnie godnymi najgłębszego ubolewania”. Następnie Papież powołał się na soborową deklarację Nostra aetate, i w imieniu Kościoła ubolewał za wszelkie przejawy antysemityzmu, nazwał też żydów „starszymi braćmi w wierze”, sugerując tym samym, że wyznawcy judaizmu są wyznawcami prawdziwej i tej samej religii co katolicy [39]. W sierpniu 1987 r. Jan Paweł II napisał list do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych, w którym jest mowa o tym, że „cierpienia, jakich doświadczyli Żydzi, są także dla Kościoła katolickiego powodem do szczerego ubolewania”. W grudniu 1991 r., podczas nabożeństwa ekumenicznego na zakończenie Synodu Europejskiego, w specjalnie przygotowanej na tę okazję modlitwie Jan Paweł II wspominał o „obojętności wobec prześladowania Żydów i Holocaustu”. Accattoli podaje też inną ciekawą informację, otóż podczas jednej ze swoich wizyt w Niemczech Ojciec Święty miał stanąć w obronie, oskarżanego o obojętność wobec Holocaustu, papieża Piusa XII. A wcześniej przygotowano już nawet tekst przemówienia, lecz papież Jan Paweł II nie zdecydował się na ich przeczytanie. Watykan wyjaśniając całą sprawę poinformował, iż stało się tak ze względu na brak czasu [40].

Jan Paweł II jako jedyny papież w dziejach Kościoła powiedział, że katolicy i muzułmanie „wierzą w tego samego Boga” [Nigeria, 14 lutego 1982 r. oraz Maroko, 19 sierpnia 1985 r.]. „Uznajemy Boże panowanie i bronimy godności człowieka jako sługi Bożego. Wielbimy Boga i wyznajemy całkowite poddanie się Mu, tak więc prawdziwie możemy nazywać się wzajemnie braćmi i siostrami przez wiarę w jedyne Boga” - mówił w Nigerii Papież [41].

Przypisy w oryginale:

Za: <http://gazetawarszawska.com/antykosciol/1176-jan-pawel-ii-faktyczny-tworca-idy-poklosia-i-podobnych-swinstw>

#

Pierwsza tura wyborów na prezydenta RP w 2015 r.:

10 maja 2015 r., odbyły się wybory na prezydenta Polski. Według oficjalnych rządowych wygrał Duda, na drugim miejscu Komorowski a na trzecim Kukiz. Za dwa tygodnie odbędzie się druga tura wyłaniająca prezydenta. Tak brzmią oficjalne polsko-jęz. „przekaziory”, a prawda o tych wyborach będzie dostępna dopiero za jakiś czas. Bo nie wierzę by te wybory odbyły się zgodnie z prawem. Premier komunistycznego rządu w latach 1954-1970 - Józef Cyrankiewicz [żyd] powiedział: „raz zdobytej władzy nigdy nie oddamy”. Dla ludzi myślących jest wystarczająco jasne, co to oznacza, więcej nie trzeba już dodawać.

W tym miejscu, warto jeszcze zaznaczyć że ci trzej wymienieni kandydaci są żydami. Niektórzy mają wątpliwości co do Andrzeja Dudy, mówią że ma tylko żonę żydówkę, wielu natomiast podejrzewa że i on coś ma wspólnego z żydami, ale to okaże się później. Jedno jest pewne, że należał do żydowskiej partii „Unii Wolności” co potwierdzało by, że jednak ma coś wspólnego z „nimi”.

Nawiązując do wypowiedzi Cyrankiewicza - oni [wyżej wymienieni] też władzy nie oddadzą, obojętne który zostanie prezydentem. Po prostu, ta siła która ich wynosi na to stanowisko, będzie również wymagała posłuszeństwa od tegoż prezydenta.

Jeszcze chciałbym nawiązać do zachowania, postawy żydów: „Dlaczego tak zaparcie ukrywają swoje pochodzenie? Czyżby się czegoś obawiali? - Takie zachowanie może świadczyć tylko o jednym: o konspiracji wobec narodu u którego zamieszkują!

Narodowy bojkot hucpy wyborczej nadal aktualny!

Wynik wyborów nie ma żadnego związku z oddanymi głosami. Te wybory ujawniają także inną dramatyczną prawdę, że świadomość polityczna Polaków stoi na bardzo niskim poziomie [film poniżej] - jednak nad tym pracują od 25 lat żydowskie media i opanowana przez żydostwo oświata.

Musimy zacząć o tym mówić otwarcie, coraz więcej i coraz głośniej. Naszym największym wrogiem jest wróg wewnętrzny: jest żydowska V kolumna która po 1989 opanowała wszystkie sfery funkcjonowania państwa. I jeśli chcemy dokonać jakichś autentycznych zmian w naszej ojczyźnie, oddalić zagrożenie wojną, uruchomić rozwój gospodarczy, zlikwidować bezrobocie, ten syjonistyczny rak musi zostać wycięty z organizmu naszego państwa.

1. FILM: <https://www.youtube.com/watch?list=UUytN3QIZVPs8i4NZaCp-vaDQ&v=7Tknwc3fpU>

Nie poznamy prawdziwych wyników wyborów, żydo-reżim nie przyzna się przecież do fałszerstw wyborczych. Fakt, że nie rozstrzygnięto wyborów już w pierwszej turze świadczy o niskiej frekwencji. Pomimo to, jest niepokojące i nie do wiary, że kandydaci tzw. antysystemowi otrzymali tak niewielki procent głosów. Z tego też powodu, żydo-reżim postanowił obdzielić „antysystemowca” Kukiza aż 20% głosów dając mu zaszczytne trzecie miejsce. Nie przypadkowo zresztą Kukiz stał się politycznym beneficjentem żydo-reżimu. Lansowane przez niego JOW-y [jednomandatowe okręgi wyborcze] - główny i jedyny punkt jego wyborczego programu! - ma właśnie zabetonować polityczną scenę, a więc na zawsze oddać władzę dwóm żydowskim partiom - PO i PiS, ale to dopiero jesienią, po wyborach parlamentarnych.

2. FILM: <https://www.youtube.com/watch?v=54J7mFvtdzs>

I jest bardzo prawdopodobne, że obecny reżim będzie dążył do takiej właśnie zmiany [JOW-y będą zapisane w konstytucji], ponieważ nie jest już w stanie wykreować nowej żydowskiej partii, a dąży do zapewnienia sobie władzy nad Polakami w przyszłości i to już tej najbliższej. Żydowska, syjonistyczna retoryka zaczyna coraz bardziej drażnić Polaków, a naturalnym odruchem jest odrzucenie tego, co obce i złe.

Jest jeszcze coś, co łączy trójkę wygranych kandydatów [Andrzej Duda, Bronisław Komorowski i Paweł Kukiz - admin]. Wszyscy oni udzielili wsparcia żydo-rebelii na Ukrainie i wszyscy oni są antyrosyjscy, a więc bezpośrednio popierają politykę Międzynarodowego Żyda z Waszyngtonu.

Przed nami druga tura wyborów. Żydo-reżim czuje się komfortowo, bo jest oczywiste, że frekwencja może być już dużo niższa, a więc i skala oszustwa nie będzie nastęrczała większych trudności.

Kto wygra drugą turę? - A jakie to ma znaczenie, która syjonistyczna kreatura zostanie prezydentem? Interes Międzynarodowego Żyda, czyli polityka pro-syjon-banderowska i an-tyrosyjska będą realizowane zgodnie z wytycznymi Waszyngtonu, a cała reszta bez zmian.

Tym razem, już chyba nikt, kto pozostaje przy zdrowych zmysłach nie będzie oponował przeciw BOJKOTOWI żydowskiej hucpy wyborczej? - *Autor: Dariusz Kosiur*

PS

Fałszerstwa i oszustwa wyborcze, referendalne oraz zacieranie śladów przestępstw są wpisane w prawo żydo-systemu III RP.

Na tej podstawie zniszczono dokumentację referendum akcesyjnego Polski do UE, w którym sfalszowano - zawyżono - wielkość frekwencji!!!

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA KULTURY z dnia 3 czerwca 2003 r. w sprawie sposobu przekazywania, przechowywania i udostępniania dokumentów z przeprowadzonego referendum ogólnokrajowego

§ 3. 1. Po upływie 30 dni od podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały o ważności referendum komisarz wyborczy nakazuje organom o których mowa w § 2 ust. 1, zniszczenie następujących dokumentów z referendum:

- 1) spisów wyborców [obu egzemplarzy];
- 2) kart do głosowania [wykorzystanych i niewykorzystanych];
- 3) przekazanych na zasadach określonych w § 2 ust. 1, drugich egzemplarzy:
 - a) protokołów głosowania w obwodzie,
 - b) protokołów wyników głosowania,
 - c) protokołów o wyniku referendum.

2. Sposób zniszczenia dokumentów określa dyrektor właściwej delegatury Krajowego Biura Wyborczego. Zniszczenie następuje po porozumieniu z dyrektorem właściwego archiwum państwowego.

3. Dokumenty z referendum znajdujące się w posiadaniu obwodowych komisji do spraw referendum niewymienione w ust. 1 nie podlegają zniszczeniu i są przekazywane dyrektorowi właściwej rzeczowo i terytorialnie delegatury Krajowego Biura Wyborczego.

Za: <http://prawo.legeo.pl/prawo/rozporzadzenie-ministra-kultury-z-dnia-3-czerwca-2003-r-w-sprawie-sposobu-przekazywania-przechowywania-i-udostepniania-dokumentow-z-przeprowadzonego-referendum-ogolnokrajowego/>

Źródło: <https://wiernipolsce1.wordpress.com/2015/05/11/narodowy-bojkot-hucpy-wyborczej-nadal-aktualny/>

#

Węgry nie będą przyjmować imigrantów z Afryki

Węgierski premier Viktor Orban zapowiedział że zatrzyma ‘falę imigrantów’ działając nawet wbrew UE.

Orban poruszył tę kwestię w piątek [1 maja] w wywiadzie dla telewizji "Echo". Jak zaznaczył w stosunku do liczby ludności Węgry przyjmują najwięcej imigrantów po Szwecji, choć jak przyznał, dla większości z nich jego kraj jest tylko krajem tranzytowym przed udaniem się dalej na zachód. "Nie chcemy imigrantów na Węgrzech. Jeśli inni chcą ich przyjmować, niech to robią, ale nie powinni ich odsyłać do naszego kraju lub przez nasz kraj" - stwierdził węgierski premier, dodając, że "Węgry

potrzebują prawnych regulacji, aby powstrzymać falę imigrantów z biednych krajów, nawet jeśli miałyby to stać w sprzeczności z zasadami obowiązującymi w Unii Europejskiej". Masową imigrację uznał za zagrożenie dla Węgier i całej Unii Europejskiej. Uznał natomiast, że lepszym wyjściem jest pomoc biednym państwom z których imigranci wyjeżdżają. Nazwał to nawet "moralnym obowiązkiem".

matemat.pl/psz.pl/kresy.pl – [3 Maj 2015]

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.polityka?zobacz%2Fwegry-nie-beda-przyjmowac-imigrantow-z-afryki#>

#

Katalonia: Mieszkania dla ludzi nie dla banków [4.V. 2015]

Parlament Katalonii przyjął dekret, zgodnie z którym będzie możliwe wywłaszczanie pustych mieszkań przejętych przez banki. Rząd Katalonii będzie miał także pierwszeństwo przy zakupie mieszkań sprzedawanych przez banki po niskich cenach. Mieszkania takie, będą później przeznaczane na cele społeczne.

Banki odbierają katalońskim rodzinom średnio 15 tysięcy mieszkań rocznie. Powodem jest zazwyczaj brak możliwości dalszego spłacania kredytu hipotecznego. Kolejnym ich krokiem jest sprzedaż odebranych mieszkań na aukcji lub doprowadzenie do przejęcia ich za symboliczną cenę przez fundusze inwestycyjne.

Dekret który w przyszłym tygodniu [po 10 maja] wejdzie w życie, da pierwszeństwo w zakupie tanich mieszkań katalońskiemu rządowi. Uprawni on go także do wywłaszczania na okres 10 lat nieruchomości należących do banków. Ograniczenia będą dwa: wywłaszczać będzie można mieszkania wymagające remontu i takie, które leżą na obszarach gdzie najwięcej osób potrzebuje pomocy. Dekret będzie obowiązywał do 2021 roku. [Jeżeli NATO nie wkroczy z armią... - admin].

Za: <http://xportal.pl/?p=20631#commentspost>

#

Jemen: Nieudany desant w Adenie [4 Maj 2015]

Siły saudyjskie dokonały nieudanej próby wysadzenia desantu morskiego w Adenie [Jemen]. W ataku brało udział 50 saudyjskich jednostek nawodnych. Armia wspierana przez komitety ludowe, odparła atak zabijając kilkudziesięciu żołnierzy saudyjskich i biorąc jeńców. Zajęto też jeden z okrętów biorących udział w ataku, a inny miał zostać uszkodzony.

Za: <http://xportal.pl/?p=20634>

#

Irak: Sunnici przeciwko 'Państwu Islamskiemu' [9.V.15]

Ponad 1 000 bojowników [w Iraku] wyznania sunnickiego dołączyło w piątek do Sił Mobilizacji Ludowej by walczyć przeciwko wahabitom z "Państwa Islamskiego". Członkowie nowo sformowanego oddziału wzięli udział w paradzie w mieście Amriyat al-Fallujah w prowincji Anbar.

Podczas swego przemówienia gubernator prowincji, Soheib al-Rawi wyraził nadzieję, że *"dzień ten stanie się początkiem ogromnej rewolucji przeciwko Daesh #. Wyrzucimy ich z naszych domów, walczmy z ich ekstremistyczną ideologią i zaciśnijmy wokół nich stryczek"*.

Sformowanie sunnickiego oddziału prorządowego w prowincji Anbar jest efektem szerszego porozumienia pomiędzy władzą centralną a lokalnymi plemionami, wymierzonego w "Państwo Islamskie". Docelowo Siły Mobilizacji Ludowej ma zasilić - 6 000 sunnickich bojowników z zachodniej prowincji kraju, graniczącej z Syrią.

Za: <http://xportal.pl/?p=20757>

INFO: Szef MSZ Francji stwierdził, że ludzie nie powinni nazywać ekstremistów w Iraku i Syrii mianem Państwa Islamskiego [IS], gdyż nie reprezentują oni islamu ani nie są państwem.

P.Laurent Fabius w czasie konferencji prasowej określił ugrupowanie mianem "Daesh", skrótu w języku arabskim dla dawnej pełnej nazwy organizacji [Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu] - admin.

Za: <http://korwin-mikke.pl/ogolne/zobacz/francja apeluje o nowa nazwe- dla dzihadystow/100090>

#

Syria: Dżihadysty niszczą pokój [9 Maj 2015]

Według melchickiego patriarchy Grzegorza III Lahama islamistyczni bojownicy [czytaj: ISIS lub dżihadysty, jedni i drudzy są sponsorowani przez tzw. „Zachód: - admin] aktywnie dążą do tego, aby tworzyć napięcia między syryjskimi wspólnotami religijnymi i zerwać więzy przyjaźni, które je łączą.

"Celem dżihadystów jest siać nienawiść pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami", stwierdził patriarcha. Mimo tej "kampanii nienawiści" - przywódcy Kościoła pracują z ich muzułmańskimi odpowiednikami w celu utrzymania kruchych więzi, które chcą zniszczyć fanatycy.

Patriarcha przypomniał o trudnej sytuacji syryjskich chrześcijan. W czasie trwającej tam wojny zniszczono ponad 100 kościołów należących do różnych wyznań chrześcijańskich, a 2 tysiące chrześcijan poniosło śmierć. Zwrócił jednak uwagę na to, że zagrożenie nie jest równe we wszystkich regionach. *"Oprócz bombardowań, życie w Damaszku jest w dużej mierze normalne. Ludzie zajmują się swoimi sprawami, szkoły i uniwersytety działają. Tak zwana "Dolina Chrześcijan" również nie ucierpiała tak bardzo, mimo, że przyjęła wielu uchodźców."*

Zwracając się do swoich współwyznawców patriarcha wskazał, *"my, chrześcijanie, mamy tutaj swoje powołanie. Jesteśmy siłą napędową pluralizmu w świecie arabskim"*. Wezwał ich także do modlitwy, która w jego przekonaniu odegra kluczową rolę w zakończeniu wojny.

Za: <http://xportal.pl/?p=20762>

Izrael: Żołnierze ujawniają prawdę [4 Maj 2015]

Twierdzenie izraelskiej armii, mówiącej o tym, że robiła wszystko by zapobiec zabijaniu palestyńskich cywilów w czasie ostatniej wojny w Strefie Gazy, są podważane poprzez słowa żołnierzy biorących udział w tym konflikcie. Zostały one zebrane przez organizację, składającą się z byłych izraelskich żołnierzy i rezerwistów o nazwie Breaking the Silence [BtS] która to, już od dekady publikuje świadectwa swoich kolegów z armii, związanych z okupacyjną rolą Izraela na terytorium Palestyny.

Żołnierzy teoretycznie obowiązywać ma zasada „czystości broni” polegająca na tym, że „*żołnierz powinien używać broni i siły tylko w celu - wypełnienia misji i tylko w niezbędnym zakresie; nawet w walce zachowuje swoje człowieczeństwo. Żołnierz nie powinien używać swojej broni i siły przeciwko osobom niebiorącym udziału w walkach lub jeńcom i powinien zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie naruszyć ich życia, nietykalności cielesnej, honoru i własności*”. Jak jednak wygląda praktyka działań izraelskich żołnierzy?

Z opowieści żołnierzy wyłania się obraz ludzi, którzy czują że mają do wykonania instrukcję którą tak podsumował jeden sierżant piechoty: „*generalnie, jeśli coś zauważysz strzelasz - nie miało znaczenia czy było zagrożenie czy nie i moim zdaniem to jest logiczne. Jeśli zastrzelisz kogoś w Gazie, to spoko, żaden problem. Po pierwsze, dlatego, że to Gaza; po drugie - bo to działania wojenne*”.

Rozpoczynając wojnę w Strefie Gazy Izrael przyjął dwa podstawowe założenia nie narażania swoich żołnierzy na ryzyko oraz tzw. doktrynę Dahiji, mówiącej o nieproporcjonalnie silnej odpowiedzi na każde wystrzelenie palestyńskiej rakiety. Jehuda Szaul, założyciel organizacji Breaking the Silence podsumował te założenia tymi słowami - „*Te dwie doktryny stanowiły podstawę zasad użycia broni w Strefie Gazy. Można je nazwać celowym, precyzyjnie zrealizowanym zamachem na zasady prawa międzynarodowego*”.

Izraelskich żołnierzy obowiązywała niejako także hierarchia wartości ludzkiego życia, gdzie najważniejsze jest życie izraelskich cywilów, później izraelskich żołnierzy, na końcu zaś palestyńskich cywilów i zdecydowanie najmniej warte życie palestyńskich bojowników.

Kolejną haniebną doktryną, którą można uznać za obowiązującą w izraelskiej armii jest doktryna sformułowana przez generała Gadiego Eisenkota, która zakłada masowe i nieproporcjonalne zniszczenia obiektów cywilnych - na obszarach kontrolowanych przez wroga. Skutki tak opisuje jeden z przepytanych żołnierzy - „*wszystko było doszczętnie zniszczone, zdjęcia w internecie to wersja dla dzieci w porównaniu z tym co tam zobaczyliśmy w rzeczywistości. Nie wszystko było zrównane z ziemią, tam przede wszystkim było spustoszenie, zdewastowane ruiny domów, urwane balkony, odsłonięte wnętrza salonów, zniszczone sklepy. [...] Nigdy czegoś takiego nie widziałem nawet w Libanie. Tam też były zniszczenia, ale nigdy w życiu nie widziałem czegoś takiego jak to*”.

Podsumowując działania tworu syjonistycznego w Strefie Gazy Jehuda Szaul stwierdza - „*[...] prawdziwy przebieg wydarzeń nie ma wiele wspólnego z oficjalną izraelską wersją, zgodnie z którą, wojsko zrobiło wszystko, aby uniknąć ofiar wśród cywilów. Ktokolwiek stworzył takie zasady użycia broni, ktokolwiek korzysta z artylerii i moździerzy w miejscu tak gęsto zaludnionym jak Strefa Gazy, nie może w żaden sposób twierdzić, że zrobił wszystko by oszczędzić cywilów. To zwykle kłamstwo*”.

Za: <http://xportal.pl/?p=20640>

#

Izrael ewakuował z Nepalu 26 dzieci urodzonych homoseksualistom przez surogatki [4 Maj 2015]

Specjalnym wojskowym mostem lotniczym, po trzęsieniu ziemi w Nepalu, Izrael ewakuował swoich obywateli. Nie byłoby w tej wiadomości może nic szczególnego gdyby nie fakt, że z Nepalu ewakuowano 26-cioro dzieci, które izraelskim homoseksualistom urodziły w Nepalu surogatki.

- O ewakuacji dzieci informowały media zachodnie.

Informacja tego typu dla przeciętnego Polaka jest jak historia z jakiejś powieści science-fiction.

Tymczasem okazuje się, że taki proceder, jak wynajmowanie przez homoseksualistów kobiet z biednych krajów do rodzenia im dzieci, to już w niektórych krajach norma akceptowana społecznie.

Gdzie są w tym wypadku wszystkie organizacje feministycznie, które tak bardzo walczą o prawa kobiet? Gdzie są organizacje walczące o prawa dzieci? Czy taki proceder jest naprawdę do zaakceptowania społecznie, etycznie, moralnie?

W przeszłości dzieci izraelskim homoseksualistom rodziły głównie Hinduski, a decydowały o tym względy rynkowe: niskie koszty i możliwość zapewnienia kobietom odpowiedniej opieki zdrowotnej na czas ciąży.

Na skutek zmian prawnych działalność ta przeniesiona została do Nepalu - zauważa [portal PCh24.pl](http://portalPCh24.pl).

Bogaci homoseksualiści wykorzystują biedne kobiety w Nepalu dla zaspokojenia swojej zachcianki posiadania dzieci - i nie spotyka się to z powszechnym oburzeniem. Świat zwariował.

Za: <https://marucha.wordpress.com/2015/05/03/izrael-ewakuowal-z-nepalu-26-dzieci-urodzonych-homoseksualistom-przez-surogatki/>

Ciekawy komentarz: - snag said - 2015-05-03

Nie wspominając, że zaopatrzaniu czarnego rynku w ludzkie organy to ich specjalność, tudzież ‘patroszenie’ zamordowanych Palestyńczyków czy zmarłych tragicznie [niekiedy w podejrzanych okolicznościach] cudzoziemców czy turystów odwiedzających Izrael, na co są dowody, że w tym procederze partycypuje izraelski reżim...

Kiedyś jeden z najwyższych rangą duchowych liderów judaizmu wypowiedział się na temat roli gojów na ziemi: „*jesteście tu po to żeby nam służyć, i żeby was doić*” - i nikt się nie oburzył czy protestował włącznie z Watykanem...

To nie jest mentalność zarezerwowana dla jakiegoś religijnego ekstremisty czy *popiepszonych* jednostek - a z nielicznymi wyjątkami uniwersalna wśród Żydów.

Ponad 3600 różnych organizacji w Stanach utrzymujących się z odpisywanych od podatków dotacji i rządowych grantów plus dziesiątki tysięcy zatrudnionych w *holocaust industry* - w praniu amerykańskich mózgów zaczynając od przedszkoli, po muzea i biblioteki, żyjących z potu podatnika świadczy sam za siebie.

Koszer-Nostra [kilkanaście znaków, za które płaci klient kupując produkt] narzucona społeczeństwu, czy to policyjna czy elektroniczna ochrona ich instytucji, to już następny temat...

To wszystko uchodzi im bezkarnie, bo skorumpowali polityków i zmonopolizowali media, a od kiedy jest internet próbują kontrolować przepływ informacji cenzurą...

Zabierz im media i po hegemonii Żydów...

<http://www.wrmea.org/2009-november/israeli-organ-harvesting-from-moldova-to-palestine.html>

Za: <https://forumdlazycia.wordpress.com/2015/05/04/izrael-ewakuowal-z-nepalu-26-dzieci-urodzonych-homoseksualistom-przez-surogatki/#more-30587>

#

Eurosodoma wściekła na gruzińskie prawosławie [9.V.15]

BBC: Nauczanie prawosławia w gruzińskich szkołach zagraża eurointegracji i prowadzi kraj ku „putinowskiemu reżimowi”.

Dnia 7 maja brytyjski koncern medialny BBC opublikował reportaż krytykujący nauczanie podstaw prawosławia w gruzińskiej szkole. W opinii dziennikarzy BBC, *zwycięska w wyborczych szrankach ze zwolennikami Saakaszwili koalicja* - „*Gruzińskie marzenie*”, *z entuzjazmem popiera Cerkiew Prawosławną i lokalne organizacje prawosławne co negatywnie wpływa na integrację kraju z Zachodem*.

BBC zauważa że w szkole prawosławni dyskryminują mniejszości, biją dzieci identyfikujące się jako ateści, protestanci i muzułmanie, napadają na demonstracje mniejszości seksualnych.

Dziennikarze BBC widzą w tym rękę Moskwy. Cytują gruzińskich duchownych prawosławnych, którzy pozytywnie wyrażają się o Rosji, krytykują Zachód, liberalne wartości, a w szczególności rozpowszechnianie homoseksualizmu i pedofilii.

W artykule zauważa się też, że w gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej aktywnie wykorzystuje się i używa rosyjską literaturę duchowo-religijną „a przybyli rosyjscy kapłani prawosławni trzy lata temu rozpoczęli organizowanie corocznych, religijnych „obozów szkoleniowych”.

Jako głównego informatora BBC wykorzystuje Iraklija Waczaradze, organizatora „demonstracji przeciwko homofobii”, a w istocie parady sodomitów, która była rozpędzona przez wiernych gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej pod kierownictwem jej duchownych.

W opinii Waczaradze, na sytuację w Gruzji wpływa ... Rosja. Prawosławie jest kamieniem węgielnym planu Putina w kwestii odrodzenia Rosji a sodomici są przez niego uważani za głównych wrogów.

„Dla Putina geje to nowi żydzi” - mówi Waczaradze. „Praktycznie tak jak Hitler uważał żydów za przeszkodę do szczęścia narodu niemieckiego tak Putin znalazł sposób by utożsamić homoseksualizm z Zachodem. Strategia ta zadziałała w Rosji i na wschodzie Ukrainy gdzie prorosyjscy rebelianci mówią, że walczą za wiarę prawosławną, i przeciwko temu, co oni nazywają zwyrodniałymi wartościami Zachodu” - uważa Waczaradze.

Waczaradze uważa, że Moskwa wykorzystuje Cerkiew Prawosławną w celu rozpowszechniania właśnie tych antyzachodnich idei w Gruzji.

W opinii redakcji „Russkaja Wiesna” publikacja europejskiego, czołowego medium po raz kolejny pokazuje wrogość Zachodu w stosunku do Cerkwi Prawosławnej.

Przypomnijmy, że w 2014 roku, na tle rozwoju wydarzeń na Ukrainie, minister spraw zagranicznych Szwecji - Karl Bildt, powiedział, że właśnie prawosławie przedstawia sobą główne zagrożenie dla zachodniej cywilizacji.

Za: <http://3rm.info/main/56811-bbc-prepodavanie-pravoslaviya-v-gruzinskih-shkolah-ugrozhayet-evrointegracii-i-vedet-stranu-k-putinskomu-rezhimu.html>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/eurosodoma-wsciekla-na-gruzińskie-prawosławie-2-2015-05>

#

USA: Upadek sieci prywatnych uczelni [5 Maj 2015]

Jedna z największych sieci prywatnych szkół wyższych w Stanach Zjednoczonych, z początkiem maja, ogłosiła bankructwo. Według szacunków około 16 tys. studentów pozostanie bez dyplomów, za to z kredytami zaciągniętymi na edukację.

Jeszcze przed pięcioma laty sieć Corinthian składała się z ponad 100 kampusów w całych USA, a do jej uczelni uczęszczało 110 tys. studentów. Nastawiona na zys korporacja była notowana na giełdzie i charakteryzowała się orientacją na młodzież z uboższych rodzin, która korzystała z systemu - rządowego dofinansowania kredytów studenckich. Wg szacunków aż 80% dochodów firmy było z budżetu państwa.

Jednakże kilka lat temu wyszły na jaw nieprawidłowości, które ostatecznie doprowadziły do cofnięcia rządowych dotacji. Ujawniono m.in. fakt, iż zarząd sieci fałszuje dane dotyczące odsetka absolwentów znajdujących pracę. Wykryto także proceder fałszowania wniosków o kredyty, by ułatwić studentom ich uzyskanie. W efekcie tych nadużyć ministerstwo nakazało zapłatę 30

milionów dolarów kary. Niezdolny do jej zapłacenia koncern Corinthian ogłosił upadłość a pod koniec kwietnia zamknięto ostatni kampus.

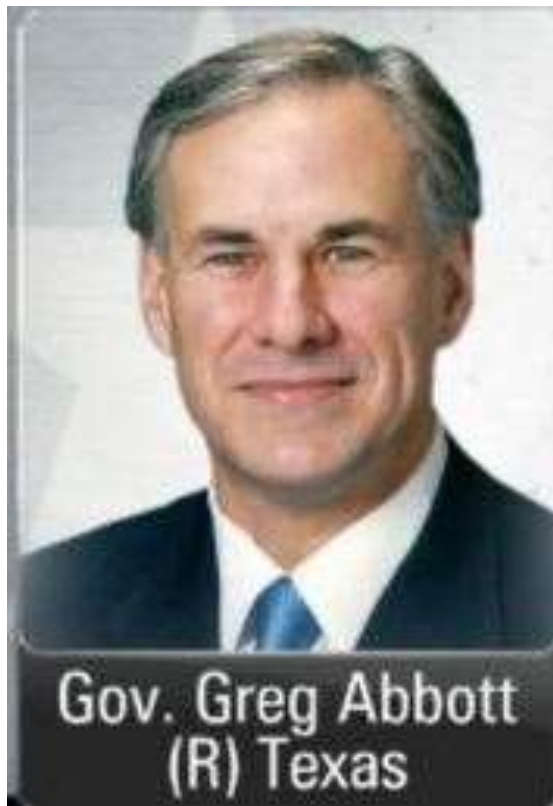
Upadek uczelni pozostawił na lodzie 16 tysięcy studentów, jednak absolwenci są w niewiele lepszej sytuacji. Przykładowo 36-letnia Brittany Prock ma wciąż do spłacenia 83 tys. dolarów choć nadal nie znalazła pracy w zawodzie. Podobny problem ma bardzo wiele osób. Już wcześniej grupa 150 absolwentów ogłosiła, że przestanie spłacać kredyty, gdyż uczelnia ich oszukała gwarantując znalezienie po studiach zatrudnienia. Biuro Ochrony Konsumentów [Consumer Financial Protection Bureau] wytoczyło sieci szkół proces, oskarżając ją o namawianie studentów do zadłużania się na wysokie kwoty. Według aktywistów tej organizacji, Corinthian skupiał się na namawianiu do zaciągania kredytów młodzież z biednych rodzin, roztaczając przed nią wizję dołączenia do klasy średniej i zrobienia wielkiej kariery. Skala zjawiska jest zatrważająca, gdyż ogólna suma kredytów zaciągniętych przez studentów Corinthian wynosi 480 mln dolarów. Natomiast w całych Stanach żyje 40 mln osób z kredytami studenckimi, których suma opiewa na 1,2 biliona \$. Oznacza to, że przeciętny absolwent musi spłacić kredyt wart 30 tys. \$.

Według szacunków administracji Białego Domu, w ciągu ostatnich trzech dekad, czyli neoliberalnego zwrotu w polityce gospodarczej rządu, chesne za studia wzrosły trzykrotnie zaś dochody klasy średniej, się nie zmieniły. I coraz więcej absolwentów ma kłopoty ze spłatą kredytów, gdyż sytuacja na rynku pracy nie wróciła do stanu sprzed kryzysu 2008 roku.

Za: <http://xportal.pl/?p=20659>

#

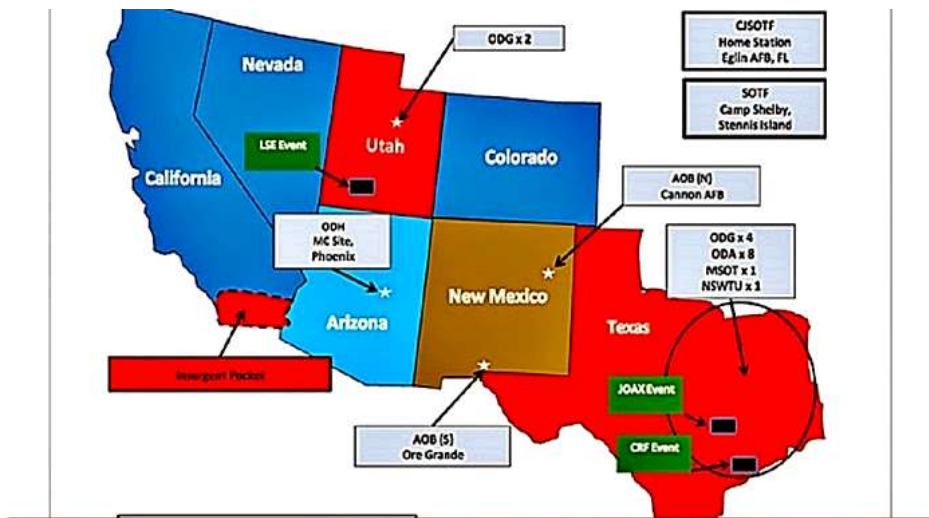
Teoria spisku w praktyce [5 Maj 2015]



Teoria spisku zaczyna wyglądać coraz bardziej na praktykę dnia codziennego.

Trzymane w tajemnicy informacje dotyczące wielkich manewrów Armii USA mających odbyć się w ciągu niespełna - trzech miesięcy [lipiec-wrzesień 2015] na terenie stanów, południowo-zachodnich, stały się informacją ogólnie dostępną i to nie z powodu jakiegoś nowego Snowdena a samego gubernatora Teksasu.

Greg Abbot wezwał teksańską Gwardię Narodową do dokładnego monitorowania poczynań wojskowych i przygotowywanie mu dokładnych raportów z działań na terenie stanu. Wezwał także gwardzistów, do zapewnienia bezpieczeństwa, przestrzegania praw obywatelskich zastrzeganych konstytucją i obrony własności prywatnej.



Niecodzienną reakcją gubernatora wywołało opublikowanie mapy działań, na której jego stan zaznaczono kolorem czerwonym i podpisem „terytorium wroga”. Manewry o kryptonimie „Jade Helm 2015” - mają być treningiem, dla wyspecjalizowanych grup bojowych, składających się w większości, z elitarnych „zielonych беретów”. Symulować mają wkroczenie na terytorium obcych wrogich państw nawiązanie współpracy z partyzantami ruchu oporu w celu dokładnego rozpoznania i przy pomocy zewnętrznego ataku rozbić wrogiego państwa.

Tragedia tego przedsięwzięcia jest niestety wielopłaszczyznowa. Najpierw należałoby zapewne zapytać, jaka inna armia na świecie przeprowadza tego rodzaju ćwiczenia? Już widzę nagłówki gazet w ‘wolnym świecie’ gdyby takie manewry przeprowadzały Chiny czy Rosja. Drugi i raczej ważniejszy, w kontekście obecnej sytuacji aspekt manewrów - to wyraźne próby generalne przed główną odsłoną pod tytułem „stan wojenny”. Coś w tym chyba jest skoro sam gubernator Teksasu zabiera w tej sprawie głos.

MW

<http://www.nasznowyork.org/5/post/2015/05/teoria-spisku-w-praktyce.html>

#

Kanada: Dom lepszy od szkoły [6 Maj 2015]

Rodzice w całej prowincji Ontario, w ramach protestu przeciwko nowemu, kontrowersyjnemu programowi edukacji seksualnej, nie wysyłają swoich dzieci do szkół.

Od poniedziałku [6 maja] trwa protest rodziców dzieci uczących się w prowincji Ontario związany z nowym programem edukacji seksualnej. W samym Toronto na lekcje nie zgłosiło się 35 tysięcy uczniów.

Kathleen Wynne, lesbijska premier Ontario z Partii Liberalnej - zaprezentowała nowy program nauczania na początku tego roku, czym wywołała natychmiastowe oburzenie. Do poprzednio zawartych w programie wytycznych [m.in. dyskusje na temat graficznych przedstawień sodomii, masturbacji i innych aktów seksualnych, promocja prezerwatyw i pigułek antykoncepcyjnych] mamy kolejne. Dzieci będą uczone iż stosunek ma czysto rekreacyjny charakter. Słowa takie jak "miłość" i "małżeństwo" nie są wymienione w programie ani raz.

Kontrowersyjne treści wyszły spod pióra nie mniej kontrowersyjnego autora. Kierownikiem gremium które przygotowało te antywychowawcze wytyczne jest Benjamin Levin, który był zastępcą Wynne, gdy ta pełniła obowiązki ministra edukacji. Levin w 2013 r. został aresztowany i postawiono mu zarzuty związane z dziecięcą pornografią. W marcu tego roku oskarżony przyznał się do trzech zarzutów, do produkcji pornografii dziecięcej, jej rozpowszechniania oraz aranżowania kontaktów seksualnych z dzieckiem [oskarżony w ramach poradnictwa seksualnego, zachęcał matkę do obcowania z własną córką].

Program, pomimo wielu protestów, zostanie narzucony ośrodkom edukacji [w tym szkołom katolickim] tej jesieni.

Za: <http://xportal.pl/?p=20674>

#

ONZ: Depopulacja ochroni klimat [12 Maj 2015]

Christiana Figueres, sekretarz wykonawczy ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie - „zmian klimatu” [UNFCCC], stwierdziła w wywiadzie udzielonym założycielowi „Climate One” Gregowi Daltonowi, że środkiem służącym powstrzymaniu zmian klimatycznych jest depopulacja Ziemi.

Sekretarz, odnosząc się do pytania dotyczącego populacji naszej planety, mówi w wywiadzie, że „są naciski w systemie, aby iść w tę stronę [depopulacji]. Na pewno możemy je zmienić, prawda? Możemy zmienić te liczby. [...] Naprawdę, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zmienić te liczby ponieważ już dzisiaj przekraczamy możliwości nośne planety. [...] Więc ”tak”, powinniśmy zrobić wszystko, co tylko jest możliwe”. <http://xportal.pl/?p=20805>

Od Redakcji: Cóż można jeszcze dodać ... to że populacja trwa, i to już od dłuższego czasu - kiedy nie było jeszcze problemu ze zmianami klimatycznymi, zresztą sztucznie stworzonymi, tylko i wyłącznie, dla pretekstu powoływania się na potrzebę depopulacji na naszej planecie. A architekci propagowania depopulacji to ci sami którzy już od wieków wzniesają wszelkie rewolucje i wojny w celu ustanowienia jednego światowego rządu, z tym że te rewolucje i wojny nie przyniosły i nie przynoszą takich efektów jakie sobie zakładali - „wybrańcy boga”. Tak więc obecnie biorą się za depopulację poprzez aborcję, eutanazję, i - wzniesanie konfliktów na całym świecie np. na Ukrainie, gdzie po obu stronach stoją oligarchowie żydowscy, a w wojnie giną goje a przede wszystkim Słowianie - żydzi nie giną a i żydówki nie poddają się aborcji.

Na temat Ukrainy i prowadzonej „koronkowej” polityki przez obie strony, a kontrolowanej przez sanhedryn, warto przypomnieć słowa założyciela i przywódcy sekty - „Chabad-Lubawicz”, Rabbi „Rebe” Menachema Mendel Schneersona, której to sekcje w Rosji, przewodzi Berel Lazar [cytuję z tekstu przytoczonego przez KNP]:

“Ukrainiec będzie myślał, że walczy przeciwko ekspansji Rosji, że walczy o swoją niezależność, będzie myślał, że w końcu zdobył swoją wolność, podczas gdy całkowicie wpada w zależność od nas. Tak samo będą myśleć również Rosjanie, że niby bronią oni swoich interesów narodowych, odzyskują “bezprawnie” zabrane u nich ziemie itp. Wszystko to my będziemy robić pod pretekstem różnych suwerenności, walki o swoje ideały narodowe. W tym czasie nie pozwolimy żadnej ze stron na samookreślenie na podstawie wartości i tradycji narodowych. W tej wojnie głupców, słowiańskie bytło samo będzie się osłabiać i umacniać nas, głównych dyrygentów zamieszek, rzekomo stojących na uboczu i nie tylko nie uczestniczących w krwawych wydarzeniach ale i nie mieszających się do nich. Ponadto, my w pełni zapewnimy sobie bezpieczeństwo. W świadomości Słowian-profanów założymy takie stereotypy myślenia, przy których

najstraszniejszym słowem stanie się słowo “antysemita”. Słowo “Żyd” będą wymawiać szeptem” [...].

„W tych dniach, gdy “wszystkie królestwa świata powstają jedno przeciw drugiemu”, musimy wiedzieć i wierzyć, że wojna między królestwami świata nie dotknie, zbaw Boże, Żydów. Wręcz przeciwnie, wszystkie zachodzące wydarzenia będą korzystne tylko dla narodu żydowskiego...”.

„Stadu dostarczymy nasz własny osąd historii, i pokażemy, że cała historia ludzkości prowadziła do uznania wybranej przez Boga rasy jako panów całego świata... Bydło mamy takie spojrzenie na historię, żeby pokazać mu iż cała ewolucja ludzka szła w kierunku uznania wybranego przez Boga narodu Żydów, by byli panami całego świata. Zamiast wartości narodowych mamy wam bałatajkowy patriotyzm i pijane tzy”.

Za: <https://konwentnarodowypolski.wordpress.com/2014/05/21/wladimir-putin-odznaczył-naczelnego-rabina-rosji-berela-lazara-kolejnym-orderem/>

St. Fiut
